



W tym numerze:

- Koło Chłopa ze Stanicy



– str. 5

- Wizyta uczniów z Powiatu Ciałw



– str. 5

- Familijna podróż przez stulecia



– str. 8-9

- Legendarny Jerzy Dudek



– str. 11

SZKOŁY WARTO POLECENIA

Powiatowe placówki oświatowe przygotowały dla absolwentów gimnazjów szeroką i ciekawą ofertę edukacyjną. Zachęcamy młodzież, szczególnie z naszego powiatu, ale nie tylko – aby wybierała właśnie nasze szkoły. Dlaczego? Przeczytajcie!

Zarówno Zespół Szkół im. I. J. Paderewskiego i Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Knurowie, jak i Zespół Szkół im. M. Konopnickiej w Pyskowicach są atrakcyjne i przyjazne dla uczniów. „Paderek” od lat ma ugruntowaną pozycję i świetną renomę. W jego skład wchodzi bardzo dobre I Liceum Ogólnokształcące i Technikum nr 1, które zaliczane jest do najlepszych w kraju. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Knurowie kształci na trzech poziomach – w Branżowej Szkole I stopnia (będącej następczynią Zasadniczej Szkoły Zawodowej), Technikum i II Liceum Ogólnokształcącym. Placówka wciąż uatrakcyjniamy ofertę edukacyjną o nowe kierunki kształcenia. W tym roku ma prawdziwy hit – gwarancję zatrudnienia dla uczniów, którzy podejmą



Uczniowie Zespołu Szkół im. I. J. Paderewskiego w Knurowie mogą od kilku lat odbywać praktyki wakacyjne w Hiszpanii – zdobywają doświadczenie zawodowe i poznają kraj.

naukę w klasach kształcących w zawodach: elektryk, ślusarz oraz mechanik-monter maszyn i urządzeń. Umożliwiła to umowa, podpisana w kwietniu br. pomiędzy Powiatem Gliwickim i Jastrzębską Spółką Wę-

głową. To liczący się argument na obecnym rynku pracy. Również Zespół Szkół im. M. Konopnickiej w Pyskowicach ma nowości dla absolwentów gimnazjów. Otwiera w swym Liceum Ogólnokształcącym dwie

nowe atrakcyjne klasy – humanistyczno-prawną oraz logistyczno-menedżerską. Z kolei w jej Branżowej Szkole I Stopnia zdobyć można szereg atrakcyjnych zawodów.

Dokończenie na str. 12



Ucząc się w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Knurowie zawodu elektryka, ślusarza lub mechanika ma się zapewnione zatrudnienie w kopalniach JSW.



Zespół Szkół im. M. Konopnickiej w Pyskowicach otwiera nowy profil w LO – klasę humanistyczno-prawną. Uczniowie już próbują, jak będą się czuli w to-gach sędziego czy też prokuratora.



10 czerwca - Rajd Rowerowy Powiatu Gliwickiego z metą na Ziemi Sośnicowickiej.



24 czerwca – VII Bieg Uliczny im. ks. Konstantego Damrota w Pilchowicach.

Zapraszamy na rower i do biegania!

Szczegóły na str. 2

Jednym głosem wspólnie z innymi powiatami

W maju uczestniczyłem w XXII Zgromadzeniu Ogólnym Związku Powiatów Polskich (ZPP). Nasz powiat należy do tego związku od kilku lat. Jest to bardzo potrzebna współpraca, co po raz kolejny potwierdziło to zgromadzenie.

Podczas zgromadzenia dokonaliśmy oceny pracy związku w ubiegłym roku oraz przyjęliśmy jego budżet i program działania na 2017 rok. Uroczystym momentem było wręczenie nagród laureatom Ogólnopolskiego Rankingu Gmin i Powiatów oraz Ogólnopolskiego Rankingu Energii Odnawialnej, organizowanych przez ZPP. Obydwa te przedsięwzięcia są istotne dla samorządów terytorialnych, wyznaczając standardy, do jakich musimy dążyć, by w jak najszerszym zakresie spełniać zadania, jakie mamy do wykonania.

Podczas obrad mieliśmy możliwość przedyskutowania ważnych kwestii dla powiatów. Jak zwykle ich nie brakowało. W efekcie dyskusji przyjęliśmy sześć wspólnych stanowisk: w sprawie roli powiatów w zapewnieniu bezpieczeństwa obywateli; w sprawie roli samorządów powiatowych w systemie oświaty; w sprawie finansowania ze środków Funduszu Pracy; w sprawie opieki pielęgniarstwa w Domach Pomocy Społecznej; w sprawie możliwości realizacji zadania w zakresie orzekania o niepełnosprawności oraz w sprawie przyjęcia Karty Samorządności.

Trudno w tym miejscu wyczerpująco omawiać te szerokie zagadnienia. Podkreślę więc jedynie te najistotniejsze. Przyjęta przez nas Karta Samorządności stanowi zestawienie fundamentalnych zasad determinujących kształt i funkcjonowanie samorządu terytorialnego w Polsce. W stanowisku dotyczącym oświaty zwróciliśmy uwagę m.in. na to, że nie godzimy się na przerzucanie odpowiedzialności – w tym finansowej – za wdrażanie zmian w edukacji na barki samorządów. Co do zadań dotyczących orzekania o niepełnosprawności, to ZPP wystąpił z wnioskiem o uwzględnienie, w zakresie prowadzonych prac nad reformą systemów orzecznictwa, kierunku, który pozwoli powiatom kontynuować realizację tych zadań. Kolejne stanowisko podkreśla sprzeciw powiatów przeciwko osłabianiu roli samorządów w wykonywaniu zadań związanych z zapewnieniem obywatelom bezpieczeństwa.

Teraz ZPP zadba o to, by stanowiska te trafiły do najwyższych krajowych organów władzy i były brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji w tych – istotnych dla nas wszystkich – sprawach.

Starosta gliwicki **WALDEMAR DOMBEK**



WIEŚCI Z SESJI

Ostatnia sesja Rady Powiatu Gliwickiego skupiła się wokół spraw bieżących i proceduralnych, ale nie zabrakło też zaproszeń na atrakcyjne imprezy sportowe, jakie powiat w czerwcu przygotował dla naszych mieszkańców.

Podczas sesji starosta Waldemar Dombek przedstawił radnym sprawy, którymi obecnie zajmuje się Zarząd Powiatu Gliwickiego. Jedną z nich jest ogłoszenie przez ZDP przetargu na remont fragmentu drogi Kozłów-Gliwice, na który mieszkańcy

od dawna czekają. Ponadto powiat przekazał spółkom wodnym, działającym na naszym terenie po 16,6-16,7 tys. zł, w sumie zasilając je kwotą 100 tys. zł. Z kolei wicestarosta Ewa Jurczyga obszernie omówiła starania, podejmowane w ostatnich latach w celu powołania w powiecie zakładu aktywności zawodowej. Rada przyjęła trzy uchwały: na wniosek radnego Wilhelma Krywalskiego odwołała go ze składu Komisji Ochrony Środowiska, Rozwoju i Promocji, dokonała też bieżących zmian w wieloletniej pro-



Zapraszamy rowerzystów!

W sobotę 10 czerwca zapraszamy na Rajd Rowerowy Powiatu Gliwickiego z metą na Ziemi Sośnicowickiej. Długość trasy to ok. 20 km. Rajd rozpocznie się w Sośnicowicach przy Ośrodku Sportu i Rekreacji, zbiórka o godz. 10.15. Pierwszy przystanek przy ul. Powstańców w Sośnicowicach, gdzie zwiedzimy „minimuzeum” zabawkowych ciągników, kolejny w Bargłównie – tu będziemy mieli okazję zobaczyć „minimuzeum” Szpargaty Omy Gertrud. Potem powrót do OSiR-u w Sośnicowicach, a na mecie poczęstunek. Organizatorami rajdu są Gmina Sośnicowice i Powiat Gliwicki. Więcej szczegółów na stronie www.powiatgliwicki.pl.



Radni w czasie majowej sesji Rady Powiatu Gliwickiego.

sesji. Następną zaplanowana została na 29 czerwca.

Pod koniec sesji skierowałem do radnych – a przez nich do mieszkańców powiatu – zaproszenia na warne polecenia imprezy sportowe, o których obok.

Przewodniczący Rady Powiatu Gliwickiego **ANDRZEJ KUREK**

Pobiegij z nami

Powiat Gliwicki i Gmina Pilchowice zapraszają w sobotę 24 czerwca na VII Bieg Uliczny im. ks. Konstantego Damrota w Pilchowicach. Start: dzieci godz. 9.00, dorośli godz. 9.50. Organizatorzy zapewniają: fajny pakiet startowy, medale i poczęstunek dla wszystkich uczestników, czyli małych i dużych biega-

czy. Przewidziano też nagrody-niespodzianki, które będą losowane wśród zgłoszonych uczestników. Bieg odbędzie się niezależnie od pogody. Nie obowiązuje wpisowe!

Regulamin oraz szczegóły dotyczące udziału w biegu na stronie internetowej www.powiatgliwicki.pl.



Zgromadzenie Ogólne ZPP przyjęło m.in. sześć stanowisk w istotnych sprawach dotyczących samorządów powiatowych.

Edukacja na pierwszym planie

W minionym miesiącu swe posiedzenia miało pięć z sześciu komisji stałych Rady Powiatu Gliwickiego. Tematyka ich obrad była bardzo różnorodna.

Komisja Gospodarki, która zebrała się 17 maja, analizowała sprawozdanie z działalności Zarządu Dróg Powiatowych za 2016 r., szczególnie zaś dwa zagadnienia – stan realizacji zadań remontowych i inwestycyjnych oraz przebieg Akcji „Zima”. Komisja Rewizyjna miała swe posiedzenie 1 czerwca. Zajmowała się sprawozdaniem finansowym jednostki samorządu terytorialnego za 2016 r. oraz kontrolą wydatków ZDP w Gliwicach związanych z odśnieżaniem w sezonie 2016/2017. Komisja Zdrowia obradowała 25 maja i analizowała jedną z interpelacji, złożonych przez radnego Jacka Awramienkę, a dotyczącą procedury związanej ze stwierdzeniem zgonów w czasie, gdy nie pracują

przychodnie zdrowia. Komisja Budżetu i Finansów zebrała się 17 maja. Na swym posiedzeniu opiniowała projekty uchwał, które zostały przygotowane na majową sesję Rady Powiatu Gliwickiego – w sprawie zmian w wieloletniej prognozie finansowej Powiatu Gliwickiego na lata 2017-2020 oraz w sprawie zmian w uchwale budżetowej powiatu na 2017 r.

„Wiadomości Powiatu Gliwickiego” tym razem towarzyszyły Komisji Edukacji, która obradowała 23 maja. Jej członkowie zapoznali się z propozycją nowych kierunków kształcenia w szkołach, dla których organem prowadzącym jest Powiat Gliwicki. Przedstawiła je radnym Anetta Krzemieńska, naczelniczka Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych w Starostwie Powiatowym w Gliwicach – a my piszemy o nich szerzej w artykule pt. „Szkoły warte polecenia” na str. 1 tego wydania WPG. Na pytania radnych sze-

roko odpowiadała wicestarosta gliwicki Ewa Jurczyga, której podlegają m.in. sprawy oświaty w powiecie. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, dotycząca spraw związanych z naborem do szkół ponadgimnazjalnych, prowadzonych przez powiat. W sytuacji, gdy są niekorzystne dane demograficzne (maleje liczba nastolatków, którzy winni kontynuować naukę w tych placówkach), trzeba jak najskuteczniej zachęcić absolwentów gimnazjów do kontynuowania nauki właśnie w szkołach powiatowych – co do tego zgodni byli wszyscy, wskazując bardzo wiele prowadzących do tego dróg.

Emocji nie brakowało, jednak dyskusja była owocna – podsumowuje to posiedzenie Komisji Edukacji jej przewodniczący, Stanisław Rudzki. – Wszystkich nas niepokoi obniżająca się liczba uczniów szkół powiatowych, ale jesteśmy zgodni co do tego, by rozwiązać ten problem w taki sposób,



Podczas majowego posiedzenia Komisji Edukacji Rady Powiatu Gliwickiego.

aby uczniowie i rodzice byli zadowoleni, nie tracąc przy tym z pola widzenia nauczycieli. Staramy się tworzyć takie kierunki kształcenia, które gwarantują zatrudnienie absolwentom naszych szkół. Wszyscy członkowie komisji są zatroskani o prawidłowe wdrożenie nowego Prawa Oświatowego. Głównie chodzi o to, aby kształcić na

kierunkach przyszłościowych, tak żeby uczeń po skończeniu szkoły miał możliwość podjęcia atrakcyjnej pracy lub też kontynuowania nauki w szkole wyższej. Nowe Prawo Oświatowe stwarza takie możliwości zarówno w liceach, technikumach czy też w szkołach branżowych.

(RG)

W podziękę strażakom

W siedzibie Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gliwicach odbyły się uroczystości z okazji obchodów Dnia Strażaka 2017.

Na placu przed budynkiem straży 19 maja przeprowadzony został uroczysty apel. W uroczystości wzięli udział strażacy Państwowej Straży Pożarnej z terenu Gliwic i powiatu gliwickiego, którym towarzyszyli m.in. zastępca komendanta wojewódzkiej PSP – st. bryg. Arkadiusz Biskup, starosta gliwicki – Waldemar Dombek, zastępca prezydenta Gliwic – Krystian Tomala, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Gliwicach – Andrzej Frejno, diecezjalny kapelan PSP i OSP – ks. Piotr Faliński, a także liczne grono przedstawicieli służb mundurowych i instytucji współpracujących z KM PSP w Gliwicach.



Foto: W. Baran

Uroczystość była okazją do wręczenia medali, odznaczeń i awansów na wyższe stopnie.

Podczas uroczystości wyróżniający się strażacy odebrali medale, odznaki oraz awanse na wyższe stopnie służbowe, a także dyplomy. Wśród wyróżnionych było wielu strażaków z Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych na terenie powiatu gliwickiego – w Knurowie i Pyskowicach. Medalami „Za Zasługi dla

(Brązowy Medal) z JRG Knurów. Jacek Hap odebrał także Odznakę Honorową Strażaka Powiatu Gliwickiego. Awanse na wyższe stopnie służbowe otrzymali: starszego aspiranta – asp. Artur Czarny z JRG Pyskowice i Marcin Treła z JRG Knurów; starszego ogniomistrza – ogn. Krzysztof Walter z JRG Pyskowice;

ogniomistrza – mł. ogn. Wojciech Dudziński, mł. ogn. Ireneusz Jabłoński i mł. ogn. Wojciech Pająk z JRG Knurów oraz mł. ogn. Marek Pierończyk z JRG Pyskowice; młodszego ogniomistrza – st. sekc. Dawid Grabowski z JRG Knurów; starszego sekcyjnego – sekc. Rafał Kotucha i sekc.

Pożarnictwa” uhonorowani zostali: asp. szt. Jacek Hap (Złoty Medal) i asp. Roman Kielbasa (Srebrny Medal) z JRG Pyskowice oraz st. sekc. Roland Cuda

Andrzej Pallach z JRG Pyskowice, a sekcyjnego – st. str. Adam Plewka z JRG Pyskowice.

(RG)

Dwóch prawdziwych społeczników

Erwin Sapik – założyciel mini-muzeum „Klamory u Erwina” w Wilczy oraz Henryk Szymura – prezes Zarządu Koła Chłopa w Stancji odebrali podziękowania, wystosowane przez wicemarszałka województwa śląskiego, Stanisława Dąbrowę oraz starostę gliwickiego, Waldemara Dombka.

Podziękowania 30 maja wręczył tym dwóm lokalnym społecznikom starosta Waldemar Dombek, spotykając się z nimi w Starostwie Powiatowym w Gliwicach. – Dziękuję serdecznie za to, co robicie dla mieszkańców swych sołectw, powiatu gliwickiego i województwa śląskiego – mówił starosta. – To waszej pasji i zaangażowaniu zawdzięczamy te dwa niezwykle ciekawe przedsięwzięcia.

Erwin Sapik kilka lat temu stworzył wspaniałą „Izbę Pamięci” regionalnej, gdzie należyte miejsce znalazły wszelkie pamiątki historyczne, sprzęty i przedmioty domowego użytku oraz maszyny rolnicze. Henryk Szymura prowadzi ob-



Foto: R. Gozdek

Erwin Sapik i Henryk Szymura w chwilę po odebraniu podziękowań - ze starostą Waldemarem Dombkiem.

chodzące właśnie 10-lecie działalności Koła Chłopa – więcej można o nim przeczytać na str. 5.

(RG)

Hałas nad Moczurami

Kontynuujemy temat, który rozpoczęliśmy we wrześniu ub. roku – docukliwego dla mieszkańców hałasu, który dochodzi z wiaduktu nad zbiornikiem Moczury w Knurowie. Niedawno pojawiła się nadzieja na rozwiązanie tego problemu.

Kilka miesięcy temu ze sprawą tą zwrócił się do wicestarosty Ewy Jurczygi radny miejski z Knurowa, Andrzej Porada. – To jest trudny do wytrzymania hałas – mówił. – Mieszkańcy od dawna skarżą się na łomot, jaki dochodzi z wiaduktu autostrady A1. Niestety, nasze trwające od kilku lat skargi nic do tej pory nie dały.

Hałas pojawił się, gdy oddany został do użytku knurowski odcinek A1. Nie pomagają ekrany akustyczne, bowiem nie jest to odgłos przejeżdżających samochodów, a jednostajny łomot, jaki ge-

nerują elementy wiaduktu na swych łączeniach. Najbardziej odczuwalny jest przez mieszkańców osiedla Farskie Pola i rejonu Kolonii, słysząc go również w innych częściach Knurowa.

Wicestarosta Ewa Jurczyga o pomoc w rozwiązaniu problemu poprosiła Krystiana Kielbasę, radnego Śląskiego Sejmiku Samorządowego oraz posła Piotra Pyzika. – Podejmę wszelkie starania, by pomóc mieszkańcom – zapewniła. – To niemożliwe, aby dająca się we znaki uciążliwość odczuwalna przez mieszkańców nie mogła być zlikwidowana.

Krystian Kielbasa złożył w tej sprawie interpelację do marszałka województwa śląskiego, który zobowiązał Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad do wykonania przeglądu ekologicznego tego odcinka drogi. Poseł Pyzik z kolei zwrócił się do dyrek-

tora GDDKiA o zajęcie się tym problemem, informując równocześnie Ministerstwo Środowiska. Urząd Marszałkowski skierował pismo do Ministerstwa Środowiska z prośbą o określenie metodyki badania hałasu w tym miejscu, co ma istotne znaczenie dla sprawy – okazuje się bowiem, że jest ona w Polsce incydentalna. Właściwa metodyka została określona w lutym br., a w marcu marszałek województwa śląskiego wydał decyzję, w której zobowiązał GDDKiA do przedłożenia przeglądu ekologicznego do 30 listopada br. Katowicki oddział GDDKiA odwołał się od niej do ministra środowiska. Ten częściowo ją uchylił, jednak orzekł, w jaki sposób ma być określone oddziaływanie akustyczne wiaduktu na środowisko oraz zaznaczył, że należy je przeprowadzić do 30 września 2018 r.

– Jak widać, procedura jest bardzo skomplikowana – mówi Ewa Jurczyga. – Od każdej decyzji GDDKiA przysługuje prawo odwołania, co spowo-

Bardzo potrzebne targi



Foto: A. Stosiak

Na targowych stoiskach czekało wiele ofert pracy dla osób niepełnosprawnych.

Powiatowy Urząd Pracy w Gliwicach we współpracy z Gliwickim Ośrodkiem Integracji Niepełnosprawnych zorganizował ósmą już edycję Gliwickich Targów Pracy dla Osób Niepełnosprawnych.

Ich uczestnicy spotkali się 17 maja w Hali Sportowej Górnych Wałów 29 w Gliwicach. Uroczystego otwarcia targów dokonały wicestarosta gliwicki Ewa Jurczyga oraz zastępca naczelnika Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Gliwicach Agnieszka Paszta.

Impreza, podobnie jak w latach ubiegłych, cieszyła się dużym zainteresowaniem. Niemalże 400 osób skorzystało z możliwości zapoznania się z usługami i instrumentami rynku pracy, jakimi dysponuje PUP w Gliwicach, a także z ofertami pracy, które zostały przygotowane przez wystawców. Stoiska przedstawiło 34 pracodawców reprezentujących różnorodne branże. Pracodawcy poszukiwali zarówno pracowników wykonujących nieskomplikowane prace fizyczne, jak i specjalistów. Łącznie przedstawili ok. 170 ofert pracy na 350 stanowisk. Również w punkcie PUP-u odwiedzający targi mogli zapoznać się z takimi propozycjami – czekało tam na nich 35 ofert na ok. 111 stanowisk.

Na tegorocznych targach nie zabrakło także Punktów Pośrednictwa Pracy z Pyskowic, Gliwic i Zabrze, Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach oraz PUP-u z Zabrze. Obecne było Stowarzyszenie FAON i Biuro Karier Studentek Politechniki Śląskiej. Ogromnym zainteresowaniem odwiedzających targi cieszyły się stoiska Warsztatów Terapii Zajęciowej z Gliwic oraz Zabrze. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Zabrzu służył radami dotyczącymi interpretacji przepisów o ubezpieczeniach społecznych oraz informacjami związanymi z Platformą Usług Elektronicznych ZUS.

– Targi na stałe już wpisały się w kalendarz gliwickich wydarzeń mających wymiar prospołeczny – mówi Marek Kuźniewicz, dyrektor PUP-u w Gliwicach. – Bardzo pozytywne opinie ich dotyczące pokazują, iż jest to potrzebna inicjatywa niewątpliwie wspierająca rynek pracy, który coraz szerzej otwiera się na osoby niepełnosprawne. Pracodawcy często z niemałym zaskoczeniem informowali o bardzo dużym zainteresowaniu przedstawianymi ofertami. Podczas targów zostało złożonych ponad 240 dokumentów aplikacyjnych, ponadto nawiązano wiele kontaktów, które w przyszłości będą owocowały początkiem wymarzonej kariery zawodowej.

(AN)



Foto: R. Gozdek

Lustro wody wielokrotnie uciążliwie dźwięki, emitowane przez ruch samochodów na wiadukcie – a te nie dają spać mieszkańcom pobliskich osiedli.

dowało m.in. przesunięcie terminu wykonania pomiarów. Musimy uszanować obowiązujące prawo. Optymizmem napawa fakt, że od czasu, gdy zajęliśmy się sprawą, widać przyspieszenie w podejmowaniu konkretnych decyzji. Cie-

szę się, że dla mieszkańców pojawiło się światło w tunelu – szansa na rozwiązanie problemu, z którym borykają się od lat. Będę nadal, w miarę moich możliwości, zabiegać o to, aby stało się to jak najszybciej.

(RG)

Prezentujemy radnych powiatu

Oto następny artykuł z naszego cyklu przedstawiającego – w kolejności alfabetycznej – radnych Powiatu Gliwickiego. Tym razem przybliżamy Czytelnikom sylwetkę Krzysztofa Stolaraka.

Ze sportem przez życie

Rozmowa z KRZYSZTOFEM STOLARKIEM, radnym Powiatu Gliwickiego

- Jest Pan człowiekiem bardzo zapracowanym – i zawsze tak było. Skąd więc bierze Pan czas i chęć do tego, by zajmować się działalnością samorządową?

- Uważam, że obecnie każda osoba aktywna zawodowo i poważnie traktująca swoje obowiązki pracownicze, jest albo powinna być zapracowana lub – delikatnie mówiąc – zaangażowana w to, co robi. Moja praca zawodowa od zawsze była związana z samorządnością. Nieraz, jak każdy obywatel, czasem zderzam się z tak zwaną biurokracją, co jeszcze bardziej motywuje mnie do efektywniejszej pracy, aby nasi klienci i goście tego nie odczuwali.

- W życiu udało się Panu połączyć swą pasję, czyli sport, z pracą zawodową. Czy to szczęśliwy zbieg okoliczności, czy też świadomie tak to sobie Pan poukladał?

- Od najmłodszych lat zostałem przez rodziców ukierunkowany na uprawianie sportu. Przez kilkanaście lat uprawiałem go wyczynowo, grając w siatkówkę. Skończyłem uczelnię o profilu sportowym, prawie 20 lat uczyłem i trenowałem młodzież w różnych dyscyplinach sportowych. Sport uczy współzawodnictwa i wyrabia wytrwałość w dążeniu do wyznaczonych celów. Na dalszym etapie życia ukończyłem studia podyplomowe z zarządzania sportem i menedżera sportu. Kilkanaście lat temu powierzono mi stworzenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz zarządzanie nim. Obecnie staram się w miarę często uprawiać różne formy rekreacji ruchowej, bo daje mi to energię do codziennego działania.

- Od lat współtworzy Pan sportowy wizerunek Knuruwa. Z czego w tym

zakresie jest Pan najbardziej dumny?

- Współtworzenie sportowego wizerunku miasta jest możliwe tylko w współpracy z władzami Knuruwa, które same mają jasno określone cele rozwoju gminy w tym kierunku. Cieszę się, że możemy rozbudowywać nowoczesną bazę sportowo-rekreacyjną i budować nowe obiekty. Ja, z moim zespołem pracowniczym Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Knurowie, staram się w miarę możliwości realizować te zadania w oparciu o swoją wiedzę, doświadczenie, słuchając potrzeb mieszkańców, stowarzyszeń sportowych i klientów obiektów, które miasto powierzyło mi w zarządzanie.

- Czy jest coś, czego Panu brakuje w Knurowie w dziedzinie sportu?

- Na dzień dzisiejszy Knurów dysponuje najlepszą i najnowocześniejszą bazą sportową w powiecie gliwickim – i nie tylko. Na naszych obiektach, oprócz dzieci i młodzieży, trenują kluby sportowe z ekstraklasy piłki nożnej, nawet reprezentacje krajów. Tak jak wspomniałem powyżej, władze miasta są otwarte na potrzeby mieszkańców w tym zakresie i w momencie zgłaszania nowych pomysłów na pewno zostaną podjęte dalsze działania, aby tą bazę uzupełnić. Na terenie miasta bardzo prędko działa kilkanaście stowarzyszeń sportowych – to dla nich jest rozwijana baza sportowa.

- Od zawsze jest Pan związany ze Szczygłowicami. Czy to jest dla Pana taka „mała ojczyzna”?

- W jakimś wymiarze na pewno tak. Dzielnica Knuruwa, Szczygłowice, jest coraz ładniejsza. Tutaj się wychowywałem, dorastałem i pracuję. Mam dużo przyjaciół i masę znajomych.

Na swoim obszarze ta dzielnica posiada Halę Sportową z Pływalnią Krytą, Dom Kultury, placówki oświatowe, obiekty służby zdrowia, tereny rekreacyjne i sieć handlową. Można tu ciekawie, aktywnie i bardzo atrakcyjnie spędzać czas wolny. Dla mnie jest to nawet moja „Duża Ojczyzna”!

- Wśród swych zainteresowań – oczywiście poza sportem – wymienia Pan dobrą książkę, muzykę, malarstwo i rzeźbę. Czy coś ostatnio w tym zakresie Pana szczególnie zafrapowało?

- Hobby i zainteresowania oczywiście pozostały, jakoś trzeba się przecież zrelaksować i odstresować. Najbardziej jednak absorbują mnie nowe inwestycje i budowa obiektów sportowych oraz zarządzanie dużym zespołem pracowników. W kilku ostatnich latach inwestujemy w nowoczesne technologie, takie jak pompy ciepła i fotowoltaika, aby obniżyć koszty utrzymania obiektów, w których MOSiR prowadzi działalność. Jest również codziennością, którą wypełnia w bardzo dużej mierze bieżące utrzymanie i remonty całej naszej infrastruktury, w skład której wchodzi kilkanaście obiektów.

- Jak rodzina znosi to, że jest Pan tak zapracowanym człowiekiem?

- Z żoną, która jest pracownikiem służby zdrowia, niedługo będziemy obchodzić trzydziestą rocznicę ślubu, więc trochę czasu było na to, aby sobie poukladać wzajemne relacje i priorytety życiowe. Z kolei mój syn jest dorosły i już sam realizuje się zawodowo, nie wymagając opieki z naszej strony.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: ROMANA GOZDEK



Takim zna go bardzo wielu knurowian – Krzysztof Stolarak gratuluje wygranej jednej z uczestniczek Biegu Młodości.

KRZYSZTOF STOLAREK

W kadencjach 2002-2006, 2010-2014 i 2014-2018 radny Rady Powiatu Gliwickiego, wcześniej radny Rady Miasta Knurów. Jako dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Knurowie zarządza wszystkimi obiektami sportowo-rekreacyjnymi należącymi do miasta. W zakres jego kompetencji wchodzi również budowa nowych, remonty i modernizacje już istniejących, a także pozyskiwanie funduszy ze źródeł zewnętrznych na inwestycje, m.in. z UE (np. na lodowisko) czy programów rządowych. Organizuje imprezy rekreacyjno-sportowe dla młodzieży oraz mieszkańców. Jego hobby to dobra książka, muzyka, malarstwo, rzeźba i oczywiście sport oraz rekreacja. Jest ratownikiem Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Knurowie, a w tej pasji towarzyszy mu syn. W Radzie Powiatu Gliwickiego zajmuje się m.in. oświatą, sprawami służby zdrowia (jego żona jest pielęgniarką), inwestycjami oraz sportem i rekreacją. W obecnej kadencji jest przewodniczącym Komisji Budżetu i Finansów oraz członkiem Komisji Rewizyjnej.

Analiza sytuacji na lokalnym rynku pracy

Bardzo dobrą informacją jest to, że bezrobocie stale u nas spada. Jednak to, co może niepokoić, to stały wzrost zatrudnienia cudzoziemców z krajów bloku wschodniego – zamiast polepszenia warunków pracy dla naszych pracowników.

Według wskaźników bezrobocia w okresie kwiecień 2016-kwiecień 2017, liderem pod względem najniższej stopy bezrobocia jest gmina Gierałtowiec. W przypadku tej gminy spadek bezrobocia wyniósł 26 proc. Spadek bezrobocia dotyczy wszystkich gmin powiatu gliwickiego. W całym naszym powiecie bezrobocie spadło do poziomu 2 542 bezrobotnych.

Liczba zarejestrowanych osób bezrobotnych w kwietniu br. w poszczegól-

nych gminach przedstawia się następująco: Gierałtowiec – 151, Knurów – 812, Pilchowice – 232, Pyskowice – 497, Rudziniec – 309, Sośnicowice – 168 i Wielowieś – 157.

Największe zapotrzebowanie na pracowników występuje w sektorze produkcyjnym, usługowym i handlowym.

Niepokojąco wzrasta zatrudnienie cudzoziemców z krajów bloku wschodniego. Tylko w roku ubiegłym do Powiatowego Urzędu Pracy w Gliwicach wpłynęło aż 4,5 tys. oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywanej pracy. Wielu zagranicznych przedsiębiorców działających w gliwickiej podstrefie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej zgłasza chęć zatrudnie-

nia tych cudzoziemców, co uzasadnia brakiem zainteresowania ze strony polskich pracowników. Jednak zważywszy na oferowane przez nich płace oraz warunki pracy trudno się dziwić, że wielu polskich pracowników nie jest zainteresowanych takimi ofertami pracy.

Nadmierny napływ tanich pracowników – głównie z Ukrainy – może negatywnie wpływać na rynek płacy w naszym powiecie, gdyż zagraniczni przedsiębiorcy, mając do dyspozycji tańszych pracowników z byłych krajów bloku wschodniego, nie będą zainteresowani polepszeniem warunków pracy dla polskich pracowników.

Dlatego też uważam, że należy wprowadzić stosowne ograniczenia w przy-

padku zatrudnienia cudzoziemców ze Wschodu. Praktyka pokazuje, że nie tylko można to zrobić, ale taka polityka przynosi dobre efekty. Podobne rozwiązania w tym zakresie wprowadziły już Czechy, co zaowocowało tam wzrostem płac w handlu oraz w sektorze produkcyjnym.

Systematyczny spadek bezrobocia jest bardzo dobrą informacją. Jednak poza tym bardzo ważne jest dążenie do poprawy warunków zatrudnienia. Obawiam się, że bez wprowadzenia restrykcyjnych, ale sprawdzonych przepisów co do zatrudnienia cudzoziemców, nie uda się wyjść z pułapki niskiego dochodu w polskiej gospodarce. Moje obawy potwierdza raport NBP, według którego napływ pracowników z Ukra-

iny wpływa hamująco na wzrost nominalnych wynagrodzeń pracowników w Polsce.

Jeśli poprawa warunków zatrudnienia na lokalnym rynku pracy ma się ograniczyć głównie lub jedynie do specjalistów, to z pewnością nie rozwiąże to problemu.

Wszelkie komentarze oraz sugestie na ten temat proszę kierować na adres: antyglobalista68@gmail.com.

MAREK SZOLC – radny Powiatu Gliwickiego, dziennikarz obywatelski, członek Powiatowej Rady Rynku Pracy w Gliwicach



Wizyta uczniów z Powiatu Calw

Z kilkudniową wizytą w naszym powiecie gościli uczniowie niemieckiej Szkoły Specjalnej Karl-Georg-Handelwang Schule z Bad Teinach-Zavelstein w partnerskim powiecie Calw w Szwarzwaldzie (Badenia-Wirtembergia).

Uczniowie przybyli na zaproszenie dyrekcji Zespołu Szkół Specjalnych w Pyskowicach. Odwiedzili także Starostwo Powiatowe w Gliwicach.

- Nasi niemieccy partnerzy przyjechali do Pyskowic przede wszystkim na Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej, aby zmierzyć się na boiskach z polskimi przeciwnikami. Ponadto wzięli udział w zajęciach integracyjnych, byli na „Ranczu” w Proboszczowicach,

szszej integracji, wymiany doświadczeń i wspólnego poznawania się – mówi Jacek Szczepański, wicedyrektor ZSS w Pyskowicach.

Była to już druga wizyta przedstawicieli szkoły z Bad Teinach-Zavelstein w Pyskowicach. Również uczniowie pyskowskiej placówki kilka lat temu zostali bardzo serdecznie przyjęci u swoich niemieckich przyjaciół. Ich współpraca rozpoczęła się w latach 2010-2012, gdy Powiat Gliwicki wspólnie z Powiatem Calw realizował projekt „Lokalnie na rzecz edukacji. Polsko-niemiecka wymiana doświadczeń w ramach rozwiązywania specjalnych potrzeb edukacyjnych” w ramach programu Comenius Partnerskie Projekty

spotkania mają szczególne znaczenie – otwierają się oni na kolegów z innych krajów, słuchają obcej mowy, ale wspólnie rywalizują w sporcie i razem się bawią – dodaje Helmar Schartner, wicedyrektor szkoły w Karl-Georg-Handelwang.

W starostwie młodych Niemców przywitała wicestarosta Ewa Jurczyga. – Mam nadzieję, że się wam u nas spodoba i zawsze chętnie będziecie tu wracać – mówiła. Goście byli pod wrażeniem budynku naszego starostwa, wysłuchali też krótkiej prelekcji na temat Powiatu Gliwickiego. To była owocna wizyta.

- Jestem w Powiecie Gliwickim już kolejny raz. Zawsze są to sympatycz-

Pojazdy zabytkowe jak się patrzy!



Piękne stare samochody będzie można podziwiać na placu 700-lecia w Knurowie.

W sobotę 17 czerwca będzie niepowtarzalna okazja do podziwiania pięknych, zabytkowych pojazdów, które przejadą m.in. przez powiat gliwicki.

Tego dnia drogami powiatu gliwickiego oraz ulicami Gliwic i Zabrze przejadą one w ramach Rajdu Turystycznego III Klasycznych Dni Knurowa, który jest częścią Zlotu Pojazdów Zabytkowych. Imprezę organizuje Knurowskie Stowarzyszenie Klasyków przy wsparciu Centrum Kultury w Knurowie i Urzędu Miasta Knurów. Zlot uświetni obchody Dni Knurowa, które są organizowane w dniach 17-18 czerwca na placu 700-lecia w Knurowie.

Klasyki motoryzacji, wyprodukowane przed 1990 rokiem, spotkają się w dniu rajdu o godz. 9.00 w Sośnicowicach, w siedzibie firmy TRAKOR, mieszczącej się przy ulicy Powstańców 4B. Załogi będą wypuszczane na trasę rajdu co minutę. Podczas przejazdu będą musiały wykazać się spostrze-

gawczością, gdyż czekać na nie będą na trasie zadania do wykonania oraz zagadki. Z Sośnicowic samochody kierowcy będą do Zabrze. Po drodze kierowcy zwiedzą Radiostację Gliwice, a przyjazd pierwszej załogi do Zabrze planowany jest około godz. 13.00. Finał imprezy odbędzie się w Knurowie na placu 700-lecia, w godz. 16.00-18.00.

- Przewidujemy, że wzorem poprzednich edycji Klasycznych Dni Knurowa, udział w imprezie weźmie około 50-60 zabytkowych pojazdów, samochodów i motocykli – mówi Jerzy Ciepliński z Knurowskiego Stowarzyszenia Klasyków. – Większość z nich osiąga wiek 25 lat, ale spodziewamy się również starszych egzemplarzy. Cieszę się, że swój przyjazd zapowiedziało, oprócz uczestników rajdu, wielu właścicieli zabytkowych aut i motocykli, rzadko oglądanych na naszych drogach.

(RG)



Naszym gościom bardzo podobało się na „Ranczu” w Proboszczowicach, gdzie wspaniale podjął ich Krystian Kiełbasa.

gdzie wspaniały pobyt ufundowali im właściciele, zwiedzili także m.in. Kopalnię Guido w Zabrze oraz Dom Chleba w Radzionkowie. Na zakończenie wizyty zorganizowaliśmy integracyjne ognisko i grill. To był piękny czas na-

Regio, finansowanego ze środków Komisji Europejskiej. Od tej pory szkoły starają się co dwa lata składać sobie partnerskie wizyty.

- Ta współpraca ogromnie nas cieszy. Dla upośledzonych uczniów takie

ne, miłe, niemalże rodzinne spotkania. Cieszę się, że niektórych z moich polskich znajomych mogę już nazwać moimi przyjaciółmi – dodała na koniec Angelika Kistner, nauczycielka z niemieckiej szkoły.

(MFR)

Koło Chłopa ze Stanicy

20 maja 2007 roku mężczyźni ze wsi Stanica w gminie Pilchowice wpadli na pomysł, aby założyć „coś” na wzór Koła Gospodyń Wiejskich. Długo nie myśleli i tak właśnie powstało pierwsze w Polsce „Koło Chłopa”, które obecnie świętuje już swe dziesięciolecie.

Pomysłodawcami jego utworzenia byli Henryk Szymura, Alek Ogon oraz Stefan Kiszka. Długo było to jedyne tego typu koło w kraju, ale obecnie już chłopcy ze Stanicy mają w Polsce swych naśladowców.

Członkiem tej nietypowej wspólnoty może zostać jedynie mężczyzna, tak więc wstęp do Koła Chłopa mają jedynie panowie. Wyjątek stanowią dwie panie, które od samego początku mu towarzyszą. Są to Gizela Ogon oraz Irena Kiszka, ale i one uczestniczą tylko i wyłącznie w imprezie an-

drzejkowo-barbórkowej, służąc pomocą podczas jej przygotowywania.

Obecnie Koło Chłopa liczy około czterdziestu mężczyzn. W jego skład wchodzi przede wszystkim mieszkańcy Stanicy, ale i całej gminy oraz okolicznych miejscowości. Wiekowych barier nie ma. Najmłodszy członek stowarzyszenia ma trzydzieści lat, a najstarszy prawie osiemdziesiąt osiem – jest nim Edmund Kania ze Stanicy.

Stanickie chłopcy mają i swój statut, a w nim jasno zapisane zasady: zero plotek, intryg oraz żadnych ordynarnych zachowań. – Nie wynosimy na zewnątrz tego, o czym rozmawiamy w męskim gronie – zapewnia Henryk Szymura. – Tylko życzliwość, wzajemny szacunek, lojalność, tolerancja i umiar. Kto chce przystąpić do naszego bractwa, tych zasad musi przestrzegać.

Zakres działalności obejmuje sołectwo Stanica i pobliskie miejscowości. Koło Chłopa jest otwarte na nowe pomysły i lokalną społeczność. Chłopcy spotykają się raz w miesiącu bądź częściej, gdy tylko zajdzie taka potrzeba. Na nudę z pewnością nie narzekają, bowiem jak tylko mogą, starają się czynnie uczestniczyć w życiu wsi. Aktywnie włączają się w różnego rodzaju imprezy, organizowane we współpracy z gminą i radą sołecką. Są to m.in. dożynki, festyny, święto żuru,

obchody św. Marcina, sportowy piknik przy ognisku, andrzejki, barbórkowa biesiada z wicami i śląskim śpiewaniem przy golonce oraz inne imprezy okolicznościowe.

Henryk Szymura podkreśla, że ich koło jest ukierunkowane na życie wsi. Ścisłe współpracuje przy tym z sołtysiem Stanicy, Krystianem Koniecznym. Jego wzmożona działalność rozkręca się na wiosnę, kiedy to też chłopcy pracują fizycznie kosząc trawę, sadząc oraz przesadzając drzewa. Koło Chłopa znane jest z organizacji różnego rodzaju konkursów. Zwykle wygraną w nich stanowią „żywe nagrody”, m.in.: króliki, kury czy kaczki, ale mogą to być też dary natury, np. zboża, pszenica lub kapusta. Członkowie męskiej wspólnoty ze Stanicy starają się też zawsze pamiętać o swoich braciach, których już niestety z nimi nie ma. Przy każdym wspólnym spotkaniu dbają o to, by ich upamiętnić minutą ciszy.

Koło jest otwarte na nowych członków oraz nowe pomysły. – W ciągu dziesięciu lat działalności nasze grono z roku na rok się powiększa, a co za tym idzie w miarę możliwości poszerza-



Podczas festynu z okazji 10-lecia stanickiego koła.

my swoją działalność – podkreśla z dumą Henryk Szymura.

20 maja br. Koło Chłopa obchodziło uroczysty jubileusz 10-lecia istnienia. Panowie, na specjalnie zorganizowanym festynie, wspólnie odśpiewali urodzinowe „Sto lat”. Podczas trwania imprezy każdy z zebranych znalazł coś dla siebie, bowiem organizatorzy zadbali o wiele atrakcji. I tym razem największą z nich stanowił konkurs z żywymi nagrodami. Były nimi kury oraz króliki. Gdy już wszystkie nagrody trafiły do swoich nowych właścicieli, jedna z kur dała „dyla” i trzeba było trochę się nagimnastykować, żeby ją złapać. Na szczęście udało się ją dość szybko poskromić, ale śmiechu przy tym było co niemiara – jak to zwykle na imprezach stanickiego Koła Chłopa!

ANNA STASIAK



Te „Chłopcy” nawet dzieci potrafią zabawić!

EKO - Wiadomości

POWIATU GLIWICKIEGO

W stronę czystej energii

Powiat Gliwicki jest jedną z trzech jednostek samorządu terytorialnego w kraju, gdzie może powstać pilotażowy klastrowy energii.

22 maja w Starostwie Powiatowym w Gliwicach odbyło się spotkanie, poświęcone możliwości stworzenia na naszym terenie takiego klastra. – Zostaliśmy wybrani do tego pilotażowego programu ze względu na szczególną dbałość o środowisko – mówi Jacek Zarzycki z Zarządu Powiatu Gliwickiego. – Pod uwagę wzięto m.in. to, że starosta gliwicki w marcu tego roku utworzył Zespół roboczy do spraw ograniczenia niskiej emisji.

Z propozycją przystąpienia naszego powiatu do tego programu zwrócił się prezes stowarzyszenia Polska Izba Magazynowania Energii, Krzysztof Kochanowski. Spotkanie w starostwie miało na celu przedstawienie celów i założeń tworzenia klastrów energii. Wzięli w nim udział m.in. wi-

partament Inwestycji i Rozwoju, AKUO Energia oraz Energia w Kogeneracji EWK SA.

Klaster ma skupiać producentów różnych źródeł energii alternatywnej, zapewniając możliwość jej magazynowania i przekazywania odbiorcom. Program zapewnia możliwość pozyskania środków z Ministerstwa Energii, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz z funduszy unijnych.

- Klaster energetyczny to ogromna szansa na rozwój odnawialnych źródeł energii – uważa Włodzimierz Gwiżdż. – W jego ramach powiat wraz z gminami może stanowić podmiot, dający realną szansę na poprawę efektywności energetycznej dla pojedynczych obiektów, w tym użyteczności publicznej, na przykład powiatowych oraz sieci obiektów gminnych (szkół itp.) czy też spółdzielni mieszkaniowych, osiedli, sołectw i przedsiębiorstw lokalnych. Klaster umożli-



Uczestnicy spotkania zapoznali się w możliwościami, jakie daje utworzenie klastra energetycznego.

cestarosta gliwicki Ewa Jurczyga, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Gliwickiego, a zarazem zastępca przewodniczącego Zespołu roboczego ds. ograniczenia niskiej emisji – Włodzimierz Gwiżdż, sekretarz Miasta Gliwice – Andrzej Karasiński, wspomniani już Jacek Zarzycki i Krzysztof Kochanowski, a także przedstawiciele firm Tauron – De-

liwi też współpracę dużych firm, m.in. zakładów energetycznych, całych gmin, zarządców nieruchomości, jednostek organizacyjnych gmin i powiatów, jak i indywidualnych mieszkańców w programie prosumenckim.

Decyzja o przystąpieniu naszego powiatu do programu ma zostać podjęta w czerwcu. (RG)

Posprzątaali wokół Moczur

Już po raz trzeci przeprowadzona została akcja sprzątnięcia terenu wokół stawu Moczury w sąsiedztwie autostrady A1 w Knurowie.

- Akcję tę organizujemy co roku z okazji przypadającego w kwietniu Dnia Ziemi – mówi jej inicjator, Andrzej Porada, radny Rady Miasta Knurów. – W tym roku szyki popsęła nam pogoda, tak więc sprzątnięcie odbyło się nieco później niż zwykle, bo 5 maja. W akcję chętnie włącza się co roku Miejskie Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Knurowie. Dzięki przychylności jego dyrektorki, Barbary Hankus, zawsze można na nie liczyć.

Ekologiczną akcję wspiera też od początku knurowskie koło nr 28 Polskiego Związku Wędkarskiego, kierowane obecnie przez prezesa Zbigniewa Gwiżdża. W tym roku w wielkim sprzątnięciu wokół Moczur uczestniczyło ponad trzydziestu gimnazjalistów z klas pierw-

szych wraz z nauczycielami Alicją Jagieniak i Tomaszem Kowalskim, a także wędkarze – wszyscy wspólnymi siłami zbierali śmieci. Najwięcej wśród odpadów było butelek, plastików, opakowań, jednorazówek itp., ale nie brakowało też m.in. opon i starego sprzętu AGD. Uczestnicy akcji zostali wy-

posażeni w rękawice i worki na odpady, zakupione przez Urząd Miasta Knurowa, a o odbiór zebranych śmieci zadbała spółka KOMART.

- Bardzo dziękuję wszystkim, którzy wsparli naszą akcję – dodaje Andrzej Porada. – Na jesieni planujemy kolejną, która odbędzie się z okazji Sprzątnięcia Świata. (RG)



Młodzież z częścią worków, jakie tego dnia napelnione zostały śmieciami.

Będą kolejne Zielone Pracownie



Foto: R. Gozdek

Przedstawiciele Szkoły Podstawowej w Chechle i Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 2 w Knurowie, które już otrzymały dofinansowanie do projektów swych pracowni – teraz dostaną je również na ich wykonanie.

W szkołach na terenie powiatu gliwickiego powstanie kilka kolejnych Zielonych Pracowni, w których uczniowie będą mieli bardzo dobre warunki do nauki przedmiotów związanych z ochroną środowiska – m.in. biologii, chemii czy fizyki.

Ich utworzenie wesprze Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, który przeznaczył na ten cel dotacje, przyznane w ramach konkursu „Zielona Pracownia 2017”. Była to już trzecia edycja tego konkursu. Warto przypomnieć, że w ub. roku wśród jego laureatów znalazła się m.in. Gmina Pilchowice, gdzie obecnie już funkcjonuje kilka takich pracowni, powstałych przy wsparciu WFOŚiGW w Katowicach.

Na tegoroczny konkurs wpłynęły 82 wnioski od organów prowadzących placówki oświatowe w województwie śląskim, z czego 43 otrzymały dofinansowanie do łącznej kwoty prawie 1,25 mln zł.

Przy ocenie wniosków brano przede wszystkim pod uwagę różnorodność pomocy dydaktycznych oraz wyposażenia pracowni, dostosowaną do grup wiekowych uczniów. Istotnym kryterium wyboru był także pomysł na zagospodarowanie pracowni, jej funkcjonalność, wykorzystanie przestrzeni oraz

innowacyjność zaproponowanych rozwiązań. Pod uwagę wzięto również dostosowanie i wykorzystanie pracowni przez jak największą liczbę uczniów.

Wśród nagrodzonych wniosków znalazły się cztery z terenu powiatu gliwickiego. Dwa z nich pochodzą z placówek, które w tym roku wygrały już inny konkurs, zorganizowany przez WFOŚiGW, a rozstrzygnięty w kwietniu – „Zielona Pracownia Projekt 2017”. Są to Szkoła Podstawowa im. Bolesława Chrobrego w Chechle i Miejska Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 im. Karola Miarki w Knurowie, które wówczas otrzymały po 6,5 tys. zł nagrody. Teraz tej pierwszej placówce (prowadzonej przez Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Sołectwa Chechło) przyznana została dotacja w wysokości 29 666,94 tys. zł, a drugiej – jej organem prowadzącym jest Gmina Knurów – 30 tys. zł. W konkursie nagrodzony został również drugi wniosek Gminy Knurów: Zielona Pracownia w Miejskiej Szkole Podstawowej nr 7, któremu przyznano dotację wynoszącą 29 990,80 zł. Wśród laureatów konkursu jest również Gmina Gierałtów. Jej wniosek dotyczący Zielonej Pracowni w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Paniówkach nagrodzono dotacją w wysokości 24 tys. zł. (RG)

Dotacje na „słoneczny prąd” i likwidację azbestu

Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na posiedzeniu 18 maja podjął decyzje dotyczące przyznania dofinansowania do zadań ekologicznych. Dwa z nich trafią do gmin naszego powiatu.

Jak informuje Krzysztof Krzemieński, rzecznik prasowy WFOŚiGW w Katowicach, z dofinansowania skorzystają mieszkańcy Knurowa i gminy Toszek. Pierwsze z nich przyznane zostało na panele fotowoltaiczne, które pojawią się w obiektach Państwowej Straży Pożarnej województwa śląskiego, m.in. w jednostce w Knurowie, a poza tym w Katowicach, Chorzowie, Gliwicach i Piekarach Śląskich. Inwestycja kosztować będzie ponad 1 milion złotych, z czego 50 proc. to środki Funduszu. Z kolei dzięki połączeniu pie-

niędzy z Narodowego oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – po 4,6 tys. zł – oraz środków własnych, w gminie Toszek nastąpi demontaż, zbieranie, transport i unieszkodliwianie wyrobów zawierających azbest w budynkach stanowiących własność osób fizycznych. (RG)

TREŚCI ZAWARTE W PUBLIKACJI NIE STANOWIĄ OFICJALNEGO STANOWISKA ORGANÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKE WODNEJ W KATOWICACH



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Rodzina najważniejsza

Powiat Gliwicki, już po raz kolejny, włączył się we współorganizację Metropolitalnego Święta Rodziny. Tegoroczna, 10. jubileuszowa edycja przebiegała pod hasłem „Rodzina źródłem miłości”. I choć oficjalnie święto się już zakończyło, u nas jeszcze trwa.

Od 20 maja do 4 czerwca na terenie Górnego Śląska, a nawet w części województw opolskiego i małopolskiego odbywało się wiele ciekawych imprez: koncerty, widowiska, festyny, spotkania itd. Również na terenie naszego powiatu miały miejsce ciekawe wydarzenia. Jednym z nich jest – trwająca nadal! – wystawa pt. „Postać i działalność ks. dr. Johannes Chrzęszcza”, którą współorganizują: Starostwo Powiatowe w Gliwicach wraz z Muzeum Miejskim w Gliwicach, Archiwum Państwowym Oddział w Gliwicach, Kurię Diecezji Gliwickiej oraz gminami Pyskowice i Toszek. Ekspozycja powstała z okazji rocznic 160-lecia urodzin i 90-lecia śmierci tego wybitnego księdza, społecznika i pisarza-historka. W 2017 r. będzie wystawiana na terenie Ziemi Gliwickiej. Już gościła w Pyskowicach i Toszku, obecnie można ją zwiedzać w Gminnym Ośrodku Kultury w Wielowsi (do końca czerwca br.). Następnie odwiedzi Rudziniec oraz pozostałe gminy powiatu gliwickiego. Polecamy!

Drugim interesującym wydarzeniem – adresowanym przede wszystkim do uczniów szkół ponadgimnazjalnych i gimnazjalnych – było spotkanie z Markiem Korusem, byłym komandosem, który opowiadał o swoich doświadczeniach w wierze pt. „Świadek męskości”. Spotkania z nim odbyły się 31 maja w Zespole Szkół im. Marii Konopnickiej w Pyskowicach i w Zespole Szkół im. Ignacego Jana Paderewskiego w Knurowie.

Marek Korus jest obecnie szczęśliwym mężem i ojcem czwórki dzieci, ale



Uczniowie „Konopnickiej” z uwagą słuchali Marka Korusa.

jego życie miało liczne zakręty. Od kilku lat spotyka się z więźniami i pokazuje, że nawet w najtrudniejszej sytuacji jest dobre wyjście. Tym razem spotkał się z uczniami. Młodzież chętnie słuchała jego barwnej opowieści o ciekawym, choć trudnym życiu. Prelegent nie wstydził się opowiedzieć o ciemnych stronach swojej egzystencji, o nałogach, z którymi walczył, o nieprawościach, jakich sam był sprawcą, o życiowych tragediach, ale i sukcesach. Bo życie każdego z nas jest jak sinusoida, a zawsze trzeba równać do najlepszych...

- Mój ojciec był dużym, dobrze zbudowanym i bardzo pracowitym facetem. Odszedł tragicznie, kiedy miałem 9 lat. Jak później takiemu dorównać, gdy wszyscy wokół we mnie wątpili, bo byłem mały, chudy i nie zawsze dobry? Całe moje życie było udowadnianiem, że potrafię. Mimo klęsk i życiowych niepowodzeń zawsze chciałem być najlepszy – zauważalny! Dlatego dziś powtarzam wszystkim rodzicom, aby nigdy nie mówili swojemu dziecku „nic z ciebie nie będzie”, bo to naprawdę może się ziszczyć. Warto razem z dzieckiem walczyć o coś więcej i zawsze trzeba je wspierać. Poza tym każdy mężczyzna powinien być odpowiedzialny za swoją rodzinę i zawierzyc w życiu Panu Bogu. Każdy z nas pra-

gnie miłości i akceptacji. Warto Bogu oddać swoje sprawy, bo on naprawdę nas kocha i akceptuje takimi, jakimi jesteśmy, choć zawsze musimy dążyć do doskonałości – mówił Marek Korus.

I mógłby mówić jeszcze dłużej, gdyby nie ograniczał go czas. Choć pewnie swoją opowieścią nie przekonał wszystkich, wielu młodych ludzi po spotkaniu podchodziło do niego, by wymienić się spostrzeżeniami i porozmawiać. Na obu spotkaniach obecni byli księża-katecheci, którzy przystali na tę nieco inną, choć bardzo interesującą „lekcję religii”. Spotkanie przygotowane zostało we współpracy z Katarzyną Kamińską-Jurkiewicz ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy Diecezji Gliwickiej.

Przypomnijmy, że idea święta zrodziła się podczas śląskiej pielgrzymki samorządowców i parlamentarzystów z ówczesnym metropolitą górnośląskim arcybiskupem Damianem Zimoniem do Rzymu w 2007 r. To właśnie wtedy, przy grobie św. Jana Pawła II, Małgorzata Mańka-Szulik, prezydent Zabrza wraz ze śp. Krystyną Bochenek zainaugurowały Metropolitalne Święto Rodziny, które dzięki współpracy śląskich miast, organizacji oraz stowarzyszeń rozwija się i trwa do dziś.

(MFR)

Festyn integracyjny w „Ostoi”

Pełen atrakcji i humoru był festyn integracyjny „Gramy dalej”, zorganizowany 4 czerwca w Domu Pomocy Społecznej „Ostoja” w Sośnicowicach.

Jak zwykle na terenach wokół „Ostoi” świetnie bawiły się mieszkańcy tego DPS-u, ich bliscy, goście z zaprzyjaźnionych placówek oraz sośnicowiczanie, a w zabawie towarzyszy-

li im m.in. przedstawiciele powiatu i gminy. Wszystkich zachwyciły występy grupy teatralnej „Arlekin” z „Ostoi” oraz dzieci z przedszkola „Chatka Uszatka”, wzięciem cieszyła się aukcja prac mieszkanki i loteria, a także konkursy i zabawy. Grał i śpiewał zespół „Selex”, a gwiazdami pikniku byli „Big Band Janusza Jarzina” i „Jędrasz spoza groni”.

Piknik jak zawsze miał charakter charytatywny. Bogusława Bogucka-Szydło z „Ostoi” wysoko licytowała świetne, pozyskane na ten cel dzieła i pamiątki, m.in. fotografię pary prezydenckiej RP z podpisem Andrzeja Dudy i jego małżonki, autobiografię Anny Dymnej z autografem aktorki czy piłkę z dedykacjami piłkarzy Piasta Gliwice. – Zbieramy środki na siłownię pod chmurką i bardzo się cieszę, że tyle osób zechciało nas wesprzeć – mówi Jarosław Mencfel, dyrektor „Ostoi”.

(RG)



Czego tam nie było! Nie zabrakło nawet szczudlarzy...

Koperta, która może uratować życie

Na wniosek wiceprzewodniczącego, radnego Józefa Rubina, Rada Miejska w Pyskowicach przyjęła program „Koperta Życia w Pyskowicach”.

- Mieszkańcy Pyskowic, którzy ukończyli 60 lat, bez względu na status materialny, otrzymają „Kopertę Życia”. Jest to karta, w której podaje się informacje dotyczące jej właściciela tj. dane osobowe, nr telefonu bliskiej lub znajomej osoby, przebyte choroby, używane leki, uczulenia itd. „Kartę Życia” należy włożyć do lodówki. Umownie jest wówczas łatwa do znalezienia – wyjaśnia Józef Rubin.

Karta Życia może być niezwykle przydatna w sytuacji, kiedy ratownicy medyczni, strażacy, policja lub ktoś bliski – sąsiad, członek rodziny itd. muszą szybko reagować w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia, a brak jest kontaktu z człowiekiem nieprzytomnym lub mającym problem z mówieniem. Karta może wówczas stać się jedyną informacją o chorym lub potrzebującym pomocy mieszkańcu Pyskowic.

Udział w programie jest dobrowolny i bezpłatny. Osoby zainteresowane mogą zgłosić się do udziału w programie w godzinach pracy Urzędu Miejskiego w Pyskowicach do Wydziału

Kultury, Sportu i Spraw Społecznych lub do Ośrodka Pomocy Społecznej w Pyskowicach.

- Celem programu jest uświadomienie mieszkańcom Pyskowic znaczenia posiadania dokładnych informacji na temat swojego stanu zdrowia, które mogą być wykorzystane przez służby ratownicze w przypadku stanu zagrożenia życia lub zdrowia. Koperta Życia składa się z karty informacyjnej, plastikowej koperty i naklejki do umieszczenia na drzwiach lodówki – dodaje nasz rozmówca.

Karta informacyjna może być wypełniona i podpisana przez osobę zainteresowaną lub lekarza. Tylko wówczas będzie

wiarygodnym źródłem informacji dla ratowników medycznych lub lekarzy. Na drzwiach lodówki, w której jest przechowywana, w widocznym miejscu należy nakleić naklejkę informującą o udziale w Programie „Koperta Życia w Pyskowicach”. Osoby samotne, które mają problem z poruszaniem się, mogą zgłosić się telefonicznie do Ośrodka Pomocy Społecznej – wówczas pakiet Koperty Życia zostanie dostarczony bezpośrednio do ich domu przez pracownika socjalnego.

Pomysł wart naśladowania!

(MFR)



Dzień Dziecka na sportowo

2 czerwca Zespół Szkół Specjalnych w Knurowie zorganizował XIII Powiatowy Piknik Sportowo-Rekreacyjny.

Imprezę otworzyły wicestarosta gliwicki Ewa Jurczyga i dyrektor ZSS w Knurowie Alina Jaworska, a uczniom

podczas zabawy towarzyszył również m.in. radny powiatowy Stanisław Rudzki. Było mnóstwo atrakcji, m.in. wesołe gry i zabawy, zajęcia sportowe oraz pyszny (zdrowy!) poczęstunek. Wraz z dziećmi z ZSS



To był fajny dzień! – mówili uczestnicy pikniku.

(AS)

700-lecie Pławniowic

18 czerwca doniosły jubileusz 700-lecia obchodzić będzie piękna miejscowość Pławniowice. Z tej okazji od godz. 9.00 do późnej nocy trwać tam będzie świętowanie. W programie obchodów m.in.: rano – bieg wokół jeziora, w południe – msza św., po któ-

rej nastąpi przemarsz do sali OSP, gdzie otwarta zostanie wystawa archeologiczna i przypomniana historia Pławniowic, a od godz. 15.00 – liczne występy, koncerty, tańce i inne atrakcje.

(RG)

FAMILIJNA PODRÓŻ PRZEZ

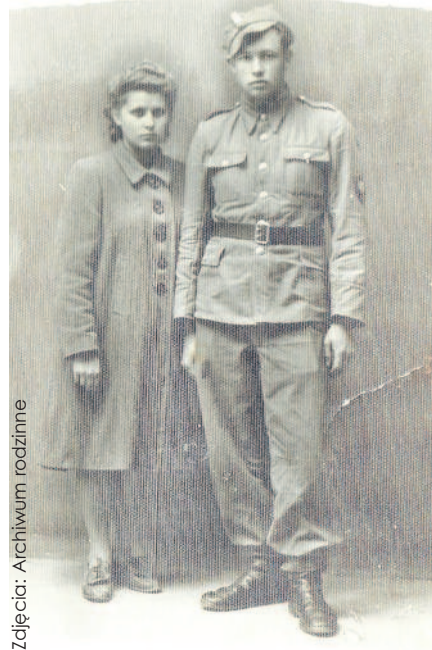
10 MAJA 1900, ZAMOŚĆ

Tego dnia urodziła się moja prababcia ze strony taty – Rozalia Sowińska. Miała dwanaścioro rodzeństwa. Gdy wyszła za mąż, za Józefa, przyjęła nazwisko Jędrzejewska.

25 GRUDNIA 1925, ZAMOŚĆ

W tym właśnie roku na świat przyszedł mój pradziadek – Jan. Urodził się we wsi rolniczej w województwie poznańskim. Gdy skończył siódmą klasę szkoły podstawowej, rozpoczął pracę u bałera (nazwa niemieckiego rolnika, która w czasach okupacji była nacechowana negatywnie), po to, aby nie być zmuszonym do służby wojskowej. Służył u niego cztery lata, pomagając w pracach w gospodarstwie i w domu. Po zakończeniu wojny wyjechał do Brzostowa leżącego w województwie wrocławskim w powiecie milickim, objął tam gospodarstwo rolne po Niemcach, w którym pracował przez pięć lat. Ożenił się z Julianną Piec z tej samej miejscowości, urodziła mu się także córka – Aniela, niestety zmarła po pierwszym roku życia (w 1950). Dwa lata później urodził się pierwszy z synów, a zarazem mój dziadek – Andrzej. Po trzech latach dziadek doczekał się pierwszego brata – Stanisława. Rok po urodzeniu się drugiego syna rodzice wraz z dziećmi wyjechali z powrotem do rodzinnej miejscowości ojca – Zamościa. Nie wyjechali tam po to, aby wrócić do korzeni, ale po to, by przejąć gospodarstwo po ciężko chorym ojcu Jana. W '56 roku urodził się Tadeusz, a zaraz po nim w '57 roku zmarł schorowany Józef. W 1958 roku urodził się ostatni z synów – Marek, również w tym samym roku jego ojciec rozpoczął budowę nowego domu jednorodzinnego, bo jak mówi mój dziadek: „Budynki były w tak opłakanym stanie, że nie dało się w nich mieszkać”. Oprócz budowy domu ciągle prowadził gospodarstwo rolne oraz był wozakiem leśnym (woził drewno na tartak za pomocą zaprzęgniętych koni). Mój dziadek – Andrzej – pracował z rodzicami do 16. roku życia, później wyjechał do Odolanowa do szkoły zawodowej (w tamtych czasach zdobyć

wykształcenia w niej było bardzo pożądane). Ukończył ją jako ślusarzemechanik, a w gospodarstwie pozostał drugi z synów, Stanisław, który gospodarzył tam do 2015 roku. Pradziadek – Jan – zmarł w 2001 roku, chwilę po ukończeniu 74 lat, ale w gospodarstwie pracował do końca swoich dni.



Zdjęcie: Archiwum rodzinne

Pradziadek Tadeusz Olecha.

12 LIPCA 1952, BRZOSTOWO

Jak wcześniej wspomniałam, dziadek Andrzej urodził się w Brzostowie w roku '52. Opowiadał mi, że jego rodzice wychowali się w ciężkich warunkach, ponieważ w Polsce była bieda, ziemie były bardzo słabe, nie było maszyn, więc wszystko uprawiało się końmi. Jego ojciec kupił ciągnik dopiero w '69, a prąd na wsi założono trzy lata wcześniej, wówczas prace zrobiły się nieco lżejsze. Dziadek uczęszczał do szkoły podstawowej, do której od domu miał 3 kilometry. Codziennie chodził do niej pieszo (nie było ani rowerów, ani samochodów) drogami polnymi, które przecinały wiele miejsc w Polsce, niczym wstęgi. Był najstarszy, więc po lekcjach, gdy wracał do domu, pomagał rodzicom, pasąc krowy i kosząc łąkę. W szkole popularna była gra w palanta oraz piłka ręczna. Dziadek miał własną drużynę szczypiornistów, któ-

ra była jedną z najlepszych w powiecie. Kiedy jeździli na zawody, zawsze zajmowali czołowe miejsca. Mieli również szkolną sekcję lekkoatletyczną, biegali m.in. w sprincie na 100 metrów. W lecie on i jego znajomi chodzili kąpać się w pobliskiej rzece – Prośnie. To właśnie tam nauczył się pływać i nurkować.

W okresie zimowym jeździli na łyżwach oraz grali w hokeja na zamrzniętych małych strumykach i rozlewiskach. Ze względu na to, że nie było skąd wziąć pieniędzy na łyżwy, dziadek chodził w zimie zbierać szyszki do lasu i oddawał je do skupu. Takim sposobem zarobił na łyżwy. Po ukończeniu szkoły zawodowej pracował jako operator maszyn, a w '76 roku ożenił się z Krystyną, z którą ma trzech synów.

9 WRZEŚNIA 1929, LEWACZE

Według informacji podanych przez mieszkańców Lewaczów, założycielami tej wsi była rodzina Rudnickich. Tak, Adam Rudnicki to mój pradziadek... Mieszkał tam, czyli na Wołyniu do '46 roku, w którym to przeprowadził się z rodzicami do miejscowości Barkowo (województwo wrocławskie). Miał trzech braci i jedną siostrę. Jego ojciec nazywał się Bartłomiej Rudnicki, a matka Antonina Kuriata. Wywodził się z rodziny rolniczej (szlachty zagrodowej). Ojciec trudnił się hodowlą pszczoł – miał olbrzymią pasiekę, na Wołyniu pasał krowy. Mieszkali blisko koszar wojskowych. W czasach tych brakowało jedzenia, a najbardziej soli, więc zakradał się w nocy pod koszarę, aby wymienić worek ziemniaków na kieliszek soli, który był na wagę złota.

- Podczas wojny dziadek Bartek przechowywał Żydów w ziemiankach, gdyby go ktoś nakrył, zostałyby rozstrzelane – mówi moja babcia, czyli wnuczka Bartłomieja. – Na Ziemi Odzyskane jechali w bydłowych wagonach razem ze zwierzętami i całym dobytkiem przez dwa tygodnie.

Adam po przyjeździe do Barkowa pracował w gospodarstwie rolnym oraz w straży przemysłowej. Grał również w orkiestrze na trąbce. W Barkowie utworzył dziewiętnastoosobowy zespół orkiestry dętej, który był jednym z największych w okolicy. W tych czasach podczas pochodów pierwszomajowych grali we Wrocławiu, Żmigrodzie i Miliczu, a najczęściej bawili gości na zabawach i weselach. Pradziadek Adam był jednym z najlepszych gospodarzy w powiecie milickim. Uprawał dużo lnu i buraków cukrowych oraz prowadził hodowlę trzody chlewnej i bydła. Swoją przyszłą żonę poznał w Węglewie w 1949 roku na weselu u znajomych. Żona Władysława pochodziła ze wsi Kilianów. On sam zmarł w 2005 roku w szpitalu w Trzebnicy. Przeżył 74 lata, pod koniec życia

ciężko chorował, miał także amputowaną nogę.

Prababcia Władysława urodziła się 1 grudnia 1930 w Chucie, też pochodziła z rodziny rolniczej. Jej matka wychodziła za mąż dwa razy, więc miała dwójkę i piątkę rodzeństwa, w sumie było ośmioro dzieci. W 1950 roku wyszła za mąż za mojego pradziadka – Adama. Razem z nim przeprowadziła się do Barkowa i tam prowadzili gospodarstwo rolne. Urodziła trzech synów i trzy córki, w tym moją babcie – Krysię. Prababcia żyje do tej pory, ma 87 lat i jest po udarze mózgu.

14 KWIEŚNIA 1955, ŻMIGRÓD

Tego dnia urodziła się moja babcia – Krystyna. Ukończyła 8 klas Szkoły Podstawowej w Barkowie. Żartobliwie wspomina, że na dużych przerwach międzylekcyjnych chodziła na piekarni po bułki. Gdy skończyła Technikum Rolnicze w Wołowie w 1976 roku, wyszła za mąż. W '77 roku urodziła pierwszego syna – Piotra. W tym samym roku wyjechała z rodziną na Śląsk, do Gliwic. W '78 roku urodził się tam drugi syn – Bogdan. W 1979 przeprowadzili się do Zabrze. Urodził się najmłodszy z braci – Damian, czyli mój tata. Razem z mężem prowadzili sklep warzywny, a od 1993 roku do dziś babcia prowadzi drink bar „Różowa Pantera”.

Miała trzy siostry i jednego brata. Jej ojciec był mistrzem ślusarskim, codziennie jeździł do pracy na rowerze 20 kilometrów. Jej matka nie pracowała zawodowo – zajmowała się domem i dziećmi. Prababcia Erika chodziła do niemieckiej szkoły oraz ukończyła szkołę handlową (także niemiecką). Mieszkała w Zabrze, o którym z opowiadań wiem, że wzięło swoją nazwę od stwierdzenia „miasto za-brze-giem rzeki Bytomka”. Rodzina prababci żyła na dość wysokim poziomie, ponieważ jej ojciec wykonywał dobrze płatny zawód. W 1939 roku po wybuchu II wojny światowej były to tak złe czasy, że mama obcięła jej włosy nożem, aby były postrzępione i nauczyła spać na brzuchu. W nocy – tak, aby nie było jej widać twarzy, a w dzień chodziła ubrudzona węglem, ponieważ Rosjanie widząc młode i ładne dziewczyny, gwałcili je.

- Mama mówiła, że byli bezwzględni, jeśli w nocy zauważyli jakąś dziewczynę, wyważali nawet drzwi i tak po prostu wchodzili – opowiada moja babcia. – Mój dziadek był wzywany do otwierania sejfów. Niemcy przyjeżdżali w nocy i go zabierali. Pewnego dnia przyjechali po niego, aby otworzył któryś z kolei sejf, ale już nie wrócił. Babcia szukała go po wojnie poprzez Czerwony Krzyż, ale niestety słuch po nim zaginął. Do dziś nie wiadomo, co się z nim stało.



Pierwsza Komunia dziadka Stanisława.

21 PAŹDZIERNIKA 1979, ZABRZE

Tata swoje dzieciństwo spędził w Zabrze, ukończył ośmioklasową szkołę podstawową oraz zasadniczą szkołę zawodową (mechanik samochodowy). Gdy skończył 18 lat, wyjechał do Francji, po jakimś czasie do Holandii, później do Niemiec. W międzyczasie poznał swoją żonę, z którą wyjechał do Belgii, następnie do Holandii.



4 WRZEŚNIA 1926, RUDA ŚLĄSKA

Tego dnia urodziła się moja prababcia ze strony mamy – Erika Voëlkel. Wywodziła się z niemieckiej rodziny.

Tak w trudnych czasach przeżyli do momentu, gdy zostali rozdzieleni. Każdą z sióstr przydzielono do pracy u bałera, gdzie było im dobrze.

- Mama dobrze wspominała czas spędzony u bałera na przymusowych robotach. Zawsze miała co jeść (wtedy była bieda), miała gdzie spać i było jej ciepło – mówi moja babcia.

Po wojnie wróciła do swojego rodzinnego domu. Mieszkanie było zaplombowane, czyli zabite metalowymi blachami. Rodzeństwo zostało rozproszone. Po półtora roku dowiedziała się, że jej matka została wysiedlona do Oldenburgu (Niemcy). Po około siedmiu miesiącach wrócił jej brat, a siostry, jak się później okazało, wyszły za mąż i zamieszkały w Rudzie Śląskiej. Po zakończeniu wojny tereny, na których



Ślub babci Ewy i dziadka Stanisława.

STULECIA

mieszkała, nie należały już do Niemiec, ale do Polski. Brat postanowił odszukać matkę i wyjechał do Niemiec, a prababcia wyszła za mąż i urodziła sześciorgo dzieci, z których czworo przeżyło – Franek, Małgorzata, Józef i Ewa, moja babcia. Prababcia miała skończoną niemiecką szkołę, a ta nie była uznawana przez polskie władze, więc pracowała jako dozorczyń, tzn. sprzątała klatki schodowe i utrzymywała w czystości chodniki przed domami. W późniejszych czasach pracowała w zakładzie mięsny w Zabrze. Doczekała się ośmiorga wnucząt. Po wojnie władze wymusiły na niej zmianę imienia z niemieckiego – Erika, na polskie – Maria. Zmarła 22 maja 1986 roku po ciężkiej operacji (była to czwarta operacja, już się po niej nie obudziła) w wieku 59 lat.



Mama i jej brat.

**31 LIPCA 1925,
RUDA ŚLĄSKA**

Mój pradziadek – Kurt Paszek miał dwóch braci i jedną siostrę, która była traktowana jak księżniczka. W czasie wojny został wcielony do Niemieckiej Marynarki Wojennej Kriegsmarine (mieszkał na terenach wówczas niemieckich). W 1943 roku okręt został zbombardowany i zatopiony, on razem z kolegą został wyłowiony przez angielskich marynarzy. Ze statku został odesłany do obozu niewoli w Holandii, aby uwolnić się z niego, zaciągnął się do wojsk Andersa. Po zakończeniu wojny wrócił na ojcowiznę, gdzie zastał matkę i rodzeństwo. Jego ojciec zginął na wojnie.

Rozpoczął pracę jako kierownik zaopatrzenia w kopalni Miechowice (Bytom). W trakcie pracy dokształcał się w szkole wieczorowej, w której poznał swoją przyszłą żonę, Erikę. W późniejszym wieku przeżył zawał serca, właśnie wtedy przeszedł na rentę inwalidzką. Podobnie jak żona, miał niemieckie imię – Kurt. Polskie władze każały zmienić je na polskie – Antoni. Dzięki jego opieki, zbyt długiemu zwlekaniu doprowadził do tego, że zapomniano o nim i pozostał przy swoim imieniu ze chrztu.

„Tata był bardzo flegmatyczny i na wszystko miał czas... Widać, że chociaż raz wyszło mu to na dobre.” – To słowa mojej babci, czyli jego córki. – „Zmarł z powodu wylewu w szpitalu

14 marca 1989, czyli trzy lata po swojej żonie.”

**3 MAJA 1960,
RUDA ŚLĄSKA**

Babcia Ewa miała trójkę rodzeństwa. Jako najmłodsze dziecko w rodzinie ukończyła 8 klas szkoły podstawowej oraz uczęszczała do liceum medycznego w Rudzie Śląskiej. W roku '78 wyszła za mąż, dwa lata później urodziła bliźniaki – syna i córkę. W początkowym okresie małżeństwa nie pracowała zawodowo, zajmowała się dziećmi i domem, ponieważ mąż w tym czasie wyjeżdżał na kontrakty zagraniczne. Gdy dzieci ukończyły ósmy rok życia, rozpoczęła pracę w biurze Gazobudowa Zabrze, po dwóch latach założyła własną firmę, w której zatrudniła 85 osób.

Rodzinne opowieści

Szkoła Podstawowa im. Literatów Dziecięcych w Świbiu wraz ze Starostwem Powiatowym w Gliwicach była organizatorem Powiatowego Konkursu Literackiego „Rodzinne opowieści”.

Konkurs przeznaczony był dla szkół podstawowych powiatu gliwickiego i polegał na przedstawieniu komisji konkursowej utworu prozatorskiego, którego treść nawiązywała do tradycji rodzinnych oraz poczucia dumy z przynależności do „małej ojczyzny”. Nadesłano prace konkursowe z sześciu gmin powiatu gliwickiego, które oceniane były w dwóch kategoriach wiekowych: uczniowie klas III-IV oraz klas V-VI.

Rozstrzygnięcie konkursu połączone z galą laureatów, która odbyła się 11 maja. Przybyli na nią goście specjalni: członek Zarządu Powiatu Gliwickiego – Jacek Zarzycki oraz dyrektor Zespołu Obsługi Placówek Gminy Wielowieś – Adam Wojtowicz. Wręczenie nagród poprzedził krótki występ artystyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Świbiu przygotowany pod okiem Ewy Primus. Po części artystycznej dla uczestników konkursu, ich opiekunów oraz zaproszonych gości przygotowany został zdrowy poczęstunek.

W kategorii klas III-IV pierwsze miejsce zajęła Kamiła Krzysztyniak z kl. IV w SP Kotulin (opiekun Beata Gro-



Laureaci Powiatowego Konkursu Literackiego „Rodzinne opowieści” – pierwsza z lewej Wiktoria Jędrzejewska, której ciekawą pracę można przeczytać obok.

chla), a II – Krzysztof Kremzer z kl. III w SP Świbie (opiekun Kornelia Bieniek). W kategorii klas V-VI najwyższą ocenioną została praca Wiktorii Jędrzejewskiej z kl. VI w SP Świbie (opiekun Barbara Skibińska), II miejsce zajęła Agnieszka Kulesza z kl. VI w SP nr 4 Pyskowice (opiekun Justyna Sarnowska), a wyróżnienie zdobyła Julia Liszka z kl. VI w ZSP Rudno (opiekun Bożena Kaczmarczyk). Organizatorkami konkursu były Barbara Skibińska i Edyta Pasieka z SP w Świbiu.

Obok publikujemy zwycięską pracę Wiktorii Jędrzejewskiej. Zachęcamy do lektury – to ciekawa opowieść o dziejach rodziny, jakich wiele żyje w powiecie gliwickim.

(Red.)

słany na roboty do Austrii do balera, ale uciekł stamtąd i wrócił do wioski, w której się ukrywał. Po zakończeniu wojny wstąpił w szeregi Milicji Obywatelskiej (MO), gdzie razem z generałem Karolem Świerczewskim na Podkarpaciu walczył z bandami UPA, czyli ukraińskiej Powstańczej Armii. W czasie tych walk odniósł wiele ran, np. pod Jabłoną. W milicji był do '47 roku. Wrócił do Kluczborka, a tam spotkał swoją przyszłą żonę. Pobrali się i wyjechali na Śląsk do Zabrze. Pracował w elektrowni Miechowice, najpierw jako cieśla, a później jako palacz kotłowy. Do pracy dojeżdżał 10 kilometrów na rowerze. Zmarł nagle na zawał 23 czerwca 2000 roku.

**8 PAŹDZIERNIKA 1954,
NASALE**

Mój dziadek – Stanisław – urodził się w powiecie kluczborskim. Jest najmłodszym dzieckiem, uczęszczał do



Babcia Ewa.

szkoły podstawowej, później do zasadniczej szkoły zawodowej, podjął pracę w 1972 roku w Gazobudowie. W tym czasie uczęszczał do wieczorowego technikum dla pracujących.

Zrobił maturę. W roku 1978 został szczęśliwym mężem Ewy, a we wrześniu 1980 ojcem bliźniaków (syna – Sebastiana i córki – Anety, mojej mamy). W czerwcu '79 został wydelegowany do pracy do ZSRR (obecnie Rosja). Tam poznał język rosyjski i pracował przy budowie tłoczni gazu pod Lwowem. Zakończył kontrakt w grudniu tego samego roku, ze względu na otrzymane mieszkanie w Zabrze. Z Gazobudowy wyjechał na Węgry, gdzie pracował w hucie 3,5 roku. Poznał biegle język węgierski, dostał nawet propozycję pozostania na Węgrzech na stałe. Oferowano mu w pełni wyposażone mieszkanie w Budapeszcie oraz bardzo dobrą pracę. Niestety żona – wielka patriotka – nie wyobrażała sobie życia poza granicami Polski oraz pozostawienia bliskich. Prawdopodobnie gdyby nie to, teraz cała rodzina mieszkałaby w stolicy Węgier. W roku 1990 dziadek wyje-

budowy do 2016 roku, w którym to firma upadła. W 2009 roku wyprowadził się z Zabrze na wieś, gdzie przez dwa lata remontował stary dom. Jest szczęśliwym dziadkiem czwórki wnucząt.

9 WRZEŚNIA 1980, ZABRZE

Moja mama urodziła się w Zabrze bardzo długo po swoim bracie, bo aż... 6 minut. Uczęszczała do szkoły podstawowej, liceum ogólnokształcącego (do klasy o profilu biologiczno-chemicznym), a po zdaniu matury podjęła naukę w technikum hotelarskim. W tym samym czasie pracowała jako kelnerka i poznała swojego przyszłego męża, z którym wyjechała wówczas do Holandii, a tam podjęła dorywczą pracę. W międzyczasie zaszła w ciążę. W 2004 roku urodziłam się ja. Później wyjechaliśmy do Belgii, gdzie tata rozpoczął pracę, a później przeprowadziliśmy się z powrotem do Holandii. Mama zajmowała się domem i rodziną, po trzech latach ponownie zaszła w ciążę. W roku 2008 urodziła się moja siostra – Oliwia. Po narodzinach Oliwii mama podjęła decyzję o powrocie do Polski na stałe. Zamieszkałyśmy w Zabrze, ojciec przyjeżdżał z Holandii co trzy miesiące. Później został za granicą i słuch po nim zaginął. W 2009 roku przeprowadziliśmy się do Wiśnicza i obecnie zajmujemy się hodowlą zwierząt, tj.: psów, królików, koni i szynszyli.

Przez wszystkie pokolenia towarzyszyło nam wiele języków obcych, których znajomość była niezbędna poza granicami Polski. Są to: język angielski, niemiecki, łaciński, francuski, hiszpański, holenderski, rosyjski i węgierski. Chyba każda osoba z rodziny lubiła i lubi się ich uczyć, może dlatego, że przychodzi to nam z łatwością?

WIKTORIA JĘDRZEJEWSKA

Brewerie Toszeckie i niezwykła noc

To była wyjątkowa noc – ożyły muzea w całej Polsce, a także Zamek w Toszku.

20 maja odbyły się XII Brewerie Toszeckie, połączone z II Nocą Muzeów na Zamku w Toszku. Atrakcje zaczęły się już po południu i trwały do późnej nocy. Wśród nich były m.in. koncerty, przedstawienia teatralne, pokazy dawnego tańca, wystawy, walki rycerskie, gry i zabawy oraz wykłady – w tym poświęcone modzie i zaleceniom dietetycznym sprzed kilku wieków. Na zamkowym dziedzińcu rozbił się obóz średniowieczny ze stanowiskiem łuczniczym oraz przymierzalnią dawnych strojów. Imprezę otworzył burmistrz Toszka, Grzegorz Kupeczyk, a Powiat Gliwicki reprezentował na niej Andrzej Kurek – przewodniczący Rady Powiatu Gliwickiego.

Z bogatego programu tych dwóch połączonych imprez na Zamku w Toszku szczególnie godny uwagi był koncert Przemka Strączka & Asian Strings Collective. Strączek to jeden z najlep-

szych polskich gitarzystów jazzowych, kompozytor i aranżer, zdobywca wielu muzycznych nagród w kraju i za granicą. W Toszku zaprezentował się z grupą, w której grali muzycy z Chin i Meksyku. Można było usłyszeć utwory z niedawno wydanej płyty „Three Continents”, które zachwyciły miłośników jazzu i muzyki etno. Wielką atrakcją tego popołudnia i nocy było także bezpłatne zwiedzanie Centrum Ekspozycji Historycznych z salą multimedialną, mieszczącego się w wieży zamkowej – jednej z ciekawszych ekspozycji muzealnych naszego powiatu. W podziemiach baszty zamkowej można się dowiedzieć, jak w wiekach średnich żyli nasi przodkowie. Są tam też lochy, w których słychać krzyki skazańców poddawanych torturom. Ich widok jest przerażający!

Organizatorami XII Brewerii Toszeckich, połączonych z II Nocą Muzeów było Centrum Kultury „Zamek w Toszku” oraz Powiat Gliwicki.

(RG)



Świetny koncert dał Przemek Strączek z Asian Strings Collective.

Można podziwiać barokowe malarstwo

Niecodzienną okazję do poznania wspaniałego barokowego malarstwa daje nam Muzeum w Gliwicach. Zostało ono zgromadzone na wystawie „Nieznane arcydzieła, nieznani mistrzowie. Malarstwo barokowe na Śląsku na nowo odkryte”. Jej wernisaż, któ-

ry odbył się 12 maja, zgromadził prawdziwe tłumy. Teraz już w spokoju można kontemplować dzieła, z których wiele po raz pierwszy prezentowanych jest szerszej publiczności. Wystawa czynna jest do 1 października.

(RG)



Narzeczony idealny...

... to tytuł najnowszej, zabawnej komediowej sztuki gliwickiego Teatru Wit-Wit wyreżyserowanej przez Stanisława Witomskiego i wystawionej w Centrum Kultury Studenckiej „Mrowisko”.

Przedstawienie jest drugą, niezwykle udaną, odsłoną możliwości aktorskich dorosłej grupy aktorów-amatorów z Wit-Wit-a, po ubiegłorocznej premierze musicalu „Chicago” w okrojonej nieco wersji dramatycznej.

„Narzeczony idealny” to próba komediowych sił młodego stażem zespołu dorosłych aktorów. Otóż uroczy Wiktor (w tej roli rewelacyjny Piotr Bednorz ze... Smolnicy w powiecie gliwickim) od lat przyjeżdża na wakacje do swojego wujostwa, a że latka lecą wujcio Zenon (Jacek Murzyński z... Knurowa) z cioteczka Zofią (Katarzyna Kochańczyk) postanawiają ułożyć zatwardziałemu kawalerowi życie, zapoznając go z czterema kandydatkami na żonę. Nie wiedzą, że Wiktor jest właśnie (na szybko!) po słowie z ich służącą Różą (Joanna Ka-



Spektakle Teatru Wit-Wit cieszą się coraz większą popularnością.

rolak)... Robi jednak dobrą minę do złej gry i zgadza się poznać cztery panie, które mogłyby pretendować do miana jego małżonki. Kolejno na spotkanie przybywają więc – fałszująca śpiewaczka Anna (Magdalena Andrzejczek), po niej rozerotyzowana malarzka Barbara (doskonała Jolanta Zielińska), następie specjalistka od haftu Celina (Sylwia Konik) i wreszcie racjonalna, zgadzająca się na wszelkie warunki, uległa, bo podstarzała Zyta (Aleksandra Stępiak). Wybranki zaproponowane przez wujostwo dwoją się i troją, aby poderwać Wiktora, jednak on twardo opiera się urokowi ślicznych i naprawdę interesujących pań, będąc wiernym swojej Róży.

Wszystko kończy się po myśli Wiktora, bowiem ciocia i wujek akceptują wreszcie jego wybór. Ożeni się z Różą! Na uwagę zasługuje także nieduża, ale ciekawa rola Emilii Błach w roli służącej Marii.

To naprawdę śmieszna komedia w wykonaniu zespołu „seniorów” z Wit-Wita. Są wśród nich także mieszkańcy powiatu gliwickiego, którzy udowadniają, że bawić się w teatr można w każdym wieku. Sami mają z tego radość i satysfakcję, a tłumnie przybyli widzowie pozytywne emocje. A o to przecież właśnie chodzi w teatrze...

Gratulujemy!

(MFR)

Świat miniaturowych żołnierzyków

W pyskowskim Centrum Wystawienniczym w ratuszu do 30 czerwca można zwiedzać bardzo ciekawą wystawę historyczną autorstwa Grzegorza Kamińskiego z Toszka pt. „Wojsko polskie na przestrzeni dziejów, czyli rekonstrukcja umundurowania wojska polskiego na podstawie zbiorów figurek ołowianych i plastikowych żołnierzyków”.

Otwarcie wystawy odbyło się 19 maja. Zgromadzeni na wernisażu goście mogli podziwiać szeregi pięknie rozstawionych w szklanych gablotach żołnierzy, prezentujących wojsko polskie na przestrzeni dziejów – od Mieszka I po czasy współczesne.

Grzegorz Kamiński od czterdziestu lat zbiera figurki żołnierzyków ołowianych i plastikowych. Specjalizował się w figurkach żołnierzyków wyprodukowanych w czasach PRL-u, ale teraz także sam wykonuje figurki dzielnych wojaków z okresu powstań śląskich, np. 4 Pułku im. Stefana Batorego Powiatu Gliwicko-Toszeckiego. W swoich zbiorach posiada ok. 3 tysiące żołnierzyków, które wykorzystuje na lekcjach historii (z zawodu jest nauczycielem) lub podczas prowadzonych przez siebie warsztatów historycznych. Wystawia je także w różnych miejscach Śląska – w muzeach, urzędach, szkołach itd.

W skład bogatej kolekcji malutkich żołnierzy wchodzi figurki z czasów PRL-u, tzw. „kioskowce” czyli fi-

gurki, jakie można było niegdyś kupić w kiosku lub w sklepach z zabawkami

nek Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Opolu, poświęcił



Zbiory Grzegorza Kamińskiego budzą zachwyt nie tylko miłośników historii wojskowości.

a nawet na odpustowych straganach: wojowie z początków państwa polskiego, czyli z czasów Mieszka I czy Bolesława Chrobrego, rycerze, husaria, ułani, wojska napoleońskie, kosynierzy, wojsko z czasów II wojny światowej, Ludowe Wojsko Polskie, powstańcy z powstania warszawskiego, postaci królów i książąt polskich, Indianie a nawet kowboje czy plastikowe konie, pojazdy wojskowe itd.

To niezwykle barwna wystawa, której autor – utytułowany wieloma wyróżnieniami i nagrodami historyk i czło-

wiele swojego prywatnego czasu i ogromnego zapachu (nieraz sam odpowiednio modyfikuje figurki i maluje je „ubierając” w ten sposób w stroje z epoki). Przypomnijmy, że Grzegorz Kamiński jest tegorocznym laureatem nagrody Bene Meritus w kategorii indywidualnej, jaką przyznała mu Rada Powiatu Gliwickiego.

Zapraszamy do obejrzenia wystawy. Można ją nieodpłatnie oglądać od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 – 18.00.

(MFR)

Legendarny Jerzy Dudek

25 maja 2005 r. rozegrany został pamiętny mecz A.C. Milan – Liverpool F.C., w którym dzięki Jerzemu Dudkowi zwycięstwo odniósł Liverpool, zdobywając Puchar Europy. 12 lat później legendarny bramkarz odwiedził swój rodzinny Knurów.

Spotkanie z tej okazji – przy wypełnionej po brzegi sali – odbyło się 24 maja br. w Kinie Scena Kultura. Poprowadził je red. Piotr Skorupa z „Przeglądu Lokalnego”, prywatnie długoletni przyjaciel piłkarza, który też był pomysłodawcą zorganizowania tego oryginalnego jubileuszu. Przypomniano oczywiście pamiętny mecz, rozegrany na Atatürk Olimpiyat Stadyumu w Stambule, gdzie przed 12. laty odbył się finał Ligi Mistrzów. Liverpool F.C. odniósł w nim zwycięstwo, które przeszło do historii piłki nożnej – po trzykrotnej obronie w serii rzutów karnych, właśnie dzięki Jerzemu Dudkowi. W ten sposób bramkarz z Knuruwa stał się jednocześnie trzecim Polakiem – po Zbigniewie Bońku i Józefie Młynarczyku – który zdobył Puchar Europy. Interwencję Dudka podczas dogrywki w Stambule uznano za trzecią najefektowniejszą paradę bramkarską w historii piłki nożnej.



Jerzy Dudek z organizatorem spotkania, red. Piotrem Skorupą.

Wspomniałem okresem w karierze Jerzego Dudka była też gra w Realu Madryt.

- Do tego klubu przyszedłem w roli zmiennika Ikeru Casillasa, a to oznaczało, że nie grałem regularnie – wspominał podczas spotkania. – W pewnym momencie, wspólnie z rodziną postanowiliśmy, że wracamy do Polski. W klubie o tym wiedzieli i przed jednym z meczów dowiedziałem się od trenera Jose Mourinho, że zagram od pierwszej minuty, ale w końcu zostanie zmieniony i w ten sposób będę mógł się pożegnać z kibicami. I tak rzeczywiście było, ale ostatecznie to pożegnanie okazało się dla mnie wielkim wydarzeniem. Wszystko za sprawą kolegów z Realu, którzy ustawili dla mnie specjalny szpaler, dziękując w ten sposób za wspólną grę. Byłem tym bardzo zaskoczony, bo nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałem. Owszem, szpaler był tworzony dla drużyny, która kilka kolejek przed zakończeniem sezonu zapewniła sobie mistrzostwo kraju, ale nie dla zawodnika. To było coś wyjątkowego – mówił.

Takich wspomnień było w Kinie Scena Kultura bardzo dużo. Młodzi miłośnicy piłki nożnej – których w Knurowie nie brakuje – słuchali ich z zapartym tchem...

(RG)



Po autografy ustawiała się długa kolejka fanów wspaniałego bramkarza z Knuruwa.

Sztafeta pobiegli na Jasną Górę

Już po raz trzeci zorganizowana została Pielgrzymka Biegowa z parafii pw. św. Cyryla i Metodego w Knurowie na Jasną Górę.

Biegacze dotarli do Częstochowy 14 maja w godzinach popołudniowych. Ich tegoroczna pielgrzymka akcentowała jubileusz 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Uczestniczyli w niej: Lidia Kopszak, Andżelika Maciejewska, Marze-

Pielgrzymka odbyła się pod honorowym patronatem przeora Jasnej Góry o. Mariana Waligóry i starosty gliwickiego Waldemara Dombka. Organizatorami pielgrzymki są: proboszcz parafii pw. św. Cyryla i Metodego w Knurowie – ks. Mirosław Pelc oraz Rycerz Czarnej Madonny – Marian Płaszczyk. Finansowo jej organizację wsparli sponsorzy: O.K Bank Spółdzielczy, Firma Komart, El-Rem, U Marysi, M. Woj-



Biegacze pod pomnikiem kardynała Stefana Wyszyńskiego na wzgórzu klasztornym w Częstochowie.

na Burliga, Joanna Frost, Gabriela Bieńnik, Franciszek Gajdzik, Adam Przybyła, Grzegorz Gołębiowski, Artur Łyczak, Zbyszek Kopszak, Mirosław Borsuk, Aleksander Mijas, Czesiek Kostrzak, Mariusz Burliga, Sebastian Zawada, Darek Gryglas i pomysłodawca całego przedsięwzięcia, Marian Płaszczyk. Trud pielgrzymowania biegacze ofiarowali za ciężko chore dzieci: Joasię Mierzwę, Łukasza Szarfę i Laurę Zawadę.

ciechowski, Solidarność KWK Knurów-Szczygłowice i Restauracja Letnia. - 28 czerwca odbędzie się Pielgrzymka Biegowa z Jasnej Góry na Węgry do Márianosztra – zapowiada Marian Płaszczyk. – Warto przypomnieć, że to właśnie w Márianosztra paulini przyszli do Częstochowy i gdyby nie oni, nie byłoby Jasnej Góry. Cieszę się, że biegacze razem z paulinami uczczą w ten sposób braci z Węgier.

(RG)

Czy jest potrzeba reaktywowania szkoły sportowej w Knurowie?

Piłka nożna i piłka ręczna od zawsze istniały w Knurowie. Dostarczały one niezapomnianych wrażeń całym pokoleniom knurowian. W sobotnie popołudnie, lub też w niedzielę, stadion wypełniał się po brzegi. Klub Kibica organizował chóralne śpiewy. Było wesoło i kulturalnie. Często członkowie Klubu Kibica zwartą grupą maszerowali przez miasto, oznajmiając o zwycięstwie lub porażce swojego zespołu. Kibic to był gość! Była „Concordia” i powstał MKS „Unia” Knurów.

Następnie wysiłkiem wielu ludzi, szczególnie dyrektora Kazimierza Bednarza i moim, z dniem 1 września 1985 r. powołano Szkołę Sportową nr 1 w Knurowie. Placówka posiadała halę sportową, hotelik i dwa autobusy, miała doskonałą kadrę szkoleniową ze specjalizacją piłki ręcznej i piłki nożnej. Uczniowie osiągnęli bardzo dobre wyniki sportowe w skali kraju, a pozyskiwane środki finansowe pochodziły głównie z województwa.

2 marca 2000 r. zlikwidowano Szkołę Sportową nr 1 w Knurowie, pozba-

wiając młodzież przeżyć związanych z uprawianiem gier zespołowych.

Pamiętasz, jakie emocje temu towarzyszyły? By je przypomnieć, przytoczę artykuł pt. „Z perspektywy bramkarza”, opublikowany w „Gazecie Młodzieżowej – Nasze Sprawy” z 30 maja 1996 r.

„W piątek i sobotę 17 i 18 maja br. całą moją szkołę, czyli MSP-1 ogarnęły wielkie, sportowe emocje. W tych dniach odbył się Trzeci Ogólnopolski Festiwal Piłki Ręcznej Chłopców. Brały w nim udział zespoły z Radzionkowa, Lubina, Libiąża oraz dwie drużyny z Knuruwa. Połowa mojej drużyny obawiała się złej pogody, przecież jeszcze dzień wcześniej lało jak z cebra. Na szczęście pogoda dopisała, widownia również. Całe boisko było otoczone publicznością.

Pierwszy mecz rozegrały zespoły z Lubina i Radzionkowa, potem było uroczyste otwarcie turnieju, a następnie... Tak, to już my. Pierwszy mecz gramy z Libiążem. Stojąc w bramce odrzuciłem dręczącą mnie myśl, że przeciwnicy mogą wygrać, ale szczerze

mówiąc, także koledzy mieli pewne obawy co do wyniku tego meczu.

Kiedy sędzia poprosił drużyny na boisko, ogarnął mnie przeraźliwy strach. Wywalczyliśmy piłkę. Rzut „Waska” nie dał żadnych szans bramkarzowi gości. Potem oni przy piłce. Podanie do zawodnika na kole, obrót, faul i karny przeciwko mojemu zespołowi. Wyszedłem przed bramkę jakieś trzy metry, zawodnik z Libiąża rzucił i... udało mi się obronić ten strzał. Potem przez cały mecz, wygrany zresztą przez nas 18:13, podnosiła mnie na duchu ta udana interwencja.

Około godziny 14:00 nasz drugi mecz, tym razem z Radzionkowem. Moim zdaniem był to najsłabszy przeciwnik naszej drużyny. Po wygranej 27:16 zakończył się pierwszy dzień zawodów.

Następnego dnia nasz mecz odbył się nieco przed południem, o godzinie 11.30. Tym razem mieliśmy grać z drugą drużyną Knuruwa. Nasz trener, mgr Stanisław Rudzki wystawił do gry słabszych zawodników, by zachować nasze siły na mecz finałowy.

Im bliżej godziny czternastej, tym większe czuliśmy zdenerwowanie. Napicie rosło. Każdy niespokojnie zacierał ręce. Za chwilę miał się odbyć najważniejszy mecz turnieju. Zanim weszliśmy na boisko, ogarnęło mnie to samo uczucie co przed meczem z Libiążem. Miałem jednak nadzieję, że wszystko będzie w porządku. Mecz ten zakończył się wynikiem 19:12 dla nas. Chwilę później rozległy się okrzyki radości całej mojej drużyny.

Około godziny piętnastej odbyło się wręczenie nagród i zamknięcie turnieju. Kiedy usłyszałem, że nasz kapitan Tomek Gąsior ma wystąpić, by odebrać puchar za pierwsze miejsce, poczułem się fantastycznie. Trudno to opisać. Oprócz tego nagrodę indywidualną otrzymał Sylwek Barczak, uznany za najlepszego zawodnika turnieju oraz Bartek Kopij (najlepszy zawodnik naszej drużyny). Muszę przyznać, że ja niżej podpisany, także odniosłem swój mały sukces, otrzymując specjalną nagrodę dyrektora szkoły.

Dominik Maślanka (MSP-1)''

Większość szkół sportowych województwa śląskiego zreorganizowano i dalej funkcjonują, tylko Knurów pośpieszył się z jej likwidacją.

Czy komputer, czy też inne gry zastępują te emocje? Chyba nie! Nasi wychowankowie pracują w knurowskich szkołach: podstawowych, gimnazjalnych i średnich, a także w gminach ościennych, bawią się z dziećmi w sport. Myślę, że trzeba wrócić do takich emocji, jakie opisał Dominik, będąc uczniem Szkoły Sportowej w Knurowie.

Chętnie nawiążę kontakt z Czytelnikami, zainteresowanymi tym tematem i wysłucham ich opinii. Mój nr tel.: 692-629-439.

STANISŁAW RUDZKI
- nauczyciel-wychowawca, trener piłki ręcznej i pływania w byłej szkole sportowej, radny Powiatu Gliwickiego



Moc niezwykłych talentów

Poezja w doskonałej recytacji, przedstawiony z wielkim sercem śpiew, interesujące teatryki, piękna gra m.in. na fortepianie i na bębnach oraz pełen ekspresji taniec – wszystko to zaprezentowali uczestnicy II Integracyjnego Przeglądu Talentów w Knurowie.

Impreza odbyła się 19 maja w kinie Scena Kultura. Otworzyły ją Ewa Jurczyga – wicestarosta gliwicki oraz Alina Jaworska – dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych w Knurowie, życząc wszystkim uczestnikom wspaniałych występów. Talenty występujących podziwiał również wiceprezydent Knurowa Piotr Surówka oraz dyrektorzy placówek szkolnych z tego miasta. Przez wszystkie występy kolejno przeprowadzały publiczność prowadzące imprezę Anna Łabiak oraz Anna Skowron.

Integracyjnymi, Miejskiego Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 im. Mikołaja Reja oraz Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną, a także z Zespołu Szkół Specjalnych w Pyskowicach.

Po wysłuchaniu i obejrzeniu występów nastąpiło uroczyste wręczenie pamiątkowych dyplomów oraz podziękowań, które uczestnicy odebrali z rąk Aliny Jaworskiej. Wszyscy występujący otrzymali również słodczyce oraz drobne podarunki.

II Integracyjny Przegląd Talentów był jedną z licznych imprez składających się na tegoroczne, IX Knurowskie Dni Integracji „Bądźmy Razem”, które trwały od 17 do 21 maja. Zorganizował go Zespół Szkół Specjalnych w Knurowie przy współpracy wszystkich knurowskich placówek integracyjnych.

(AS)



Na scenie można było podziwiać zarówno uzdolnionych tancerzy, jak i wokalistów.

Na scenie zaprezentowały się dzieci i młodzież z knurowskich placówek: Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Karola Miarki, Zespołu Szkół Specjalnych, Miejskiego Przedszkola nr 13 z Oddziałami



Poetyckie inscenizacje

Festiwal Małych Form Scenicznych „Inscenizacje wierszy polskich poetów” już za nami.

Impreza zorganizowana została 16 maja w Centrum Kultury „Zamek w Toszku”. – Celem festiwalu było popularyzowanie twórczości polskich poetów, zainteresowanie dzieci poezją, kształtowanie wrażliwości na piękno języka polskiego, aktywizacja kulturalna środowisk dziecięcych, prezentacja recytatorskich i aktorskich uzdolnień dzieci, integracja środowiska lokalnego oraz wdrażanie do rywalizacji w przyjaznej atmosferze – informuje Joanna Kamińska z Publicznego Przedszkola w Toszku, które zorganizowało imprezę. – Wszyscy uczestnicy wykazali bardzo wysoki poziom przygotowania. Ich umiejętności warsztatowe: ekspresja, współpraca, kreatywność mile zaskakiwały jurorów oraz publiczność.

Pierwsze miejsce zajął zespół „Żuczki” z Publicznego Przedszkola w Wielowsi, II – zespół „Słoneczka” z Publicznego Przedszkola w Toszku, III – Oddział Przedszkolny przy

Szkole Podstawowej w Pniowie, zaś wyróżnienie otrzymał Oddział Przedszkolny przy Szkole Podstawowej w Toszku.

Festiwal przeznaczony był dla dzieci z przedszkoli i oddziałów przedszkolnych (od 3 do 7 lat), działających przy szkołach podstawowych na terenie powiatu gliwickiego.

Imprezę honorowym patronatem objęli: burmistrz Toszka – Grzegorz Kupczyk, starosta gliwicki – Waldemar Dombek oraz radny Sejmiku Województwa Śląskiego – Krystian Kielbasa, którzy także ufundowali nagrody dla laureatów, a dołączył do nich Jacek Zarzycki z Zarządu Powiatu Gliwickiego.

(JK)



Zwycięskie „Żuczki” z Wielowsi.

Siła fizyków z „Paderka”



Uczniowie „Paderka” w Pałacu Młodzieży w Katowicach podczas finału Konkursu „Fizyka a Ekologia”. Od lewej: Grzegorz Suchanek, Bartłomiej Cichy, Syntia Paliszewska i Paulina Musiolik.

Uczniowie Zespołu Szkół im. I. J. Paderewskiego w Knurowie wciąż odnoszą znaczące sukcesy w dziedzinie fizyki.

Uczennica klasy 1c Syntia Paliszewska została finalistką XXIII Ogólnopolskiego Konkursu „Fizyka a Ekologia”, organizowanego przez Pałac Młodzieży w Katowicach. Syntia napisała pracę pt. „Energetyka rozproszona czy scentralizowana?”, a także wykonała makietę działającego solara – światło zamieniane w energię elektryczną otwiera drzwi garaży, włącza oświetlenie osiedla, porusza modelami samochodów... W wykonaniu makiety pomógł Syntii jej kolega z klasy 1a, Bartek Widman. Syntia prezentowała swoją pracę na uroczystym finale 6 kwietnia w Pałacu Młodzieży w Katowicach.

Bartek Cichy z klasy 1c został w tym roku laureatem Międzynarodowego Konkursu z Fizyki „Lwiątko” i zdobył zaszczytny tytuł „Kaon”. Konkurs ten wzorowany jest na popularnym matematycznym „Kangurze”. Podobnie jak tam, w każdym z 30 zadań należy

wybrać jedną z pięciu zaproponowanych odpowiedzi. – Uczeń ma na to 75 minut, zatem tempo pracy nieuchronnie prowadzi do przegrzania mózgowego procesora. Ale na tym między innymi ta zabawa polega... – wyjaśnia Grzegorz Cuber, nauczyciel fizyki w Zespole Szkół im. I. J. Paderewskiego w Knurowie.

Do konkursu przystąpiło ponad 1,5 tys. szkół, zgłaszając około 26 tys. uczestników. Sukces Bartka jest tym większy, że jest dopiero uczniem pierwszej klasy LO. Oczywiście zamierza kontynuować naukę fizyki na poziomie rozszerzonym.

„Paderek” popularyzuje naukę niełatwej przecież fizyki wśród gimnazjalistów, organizując co roku Konkurs „Od Newtona do Einsteina”. Dzieje się tak nieprzerwanie od 2010 r. i w kwietniu br. odbyła się już siódma edycja tego konkursu. Biorą w nim udział wszystkie gimnazja z Knurowa, a także z Czerwionki-Leszczyn, Żemicy, Rudzińca i innych miejscowości. Uczniowie w czasie 1,5 godziny rozwiązują trzy zadania otwarte i test wyboru,

złożony z 10 pytań. Finał w tym roku odbył się 23 maja, w czasie „Dni Otwartych Paderka”. Finaliści i laureaci otrzymali nagrody książkowe, dyplomy, a także gadzety reklamowe szkoły – koszulki, kubki i firmowe „krówki”. Co roku przyjeżdża na ten konkurs około stu gimnazjalistów.

– Nasza szkoła przekonuje, że fizyka nie jest taka straszna, jaką ją malują, a fizyczne doświadczenia przeprowadzane „naprawdę”, a nie na ekranie komputera, to ogromna frajda – mówi Dorota Gumienny, dyrektor Zespołu Szkół im. I. J. Paderewskiego w Knurowie. – Nawet jeśli coś nie wychodzi, uczniowie nie zrażają się tym i starają się odpowiedzieć na pytanie „Dlaczego nie wyszło?”. Gimnazjaliści pasjonaci fizyki i matematyki co roku przyjmowani są do klasy o rozszerzonym programie tych przedmiotów, której popularność rośnie z roku na rok. W tym roku też zapraszamy miłośników przedmiotów ścisłych do Zespołu Szkół im. I. J. Paderewskiego w Knurowie – bo tu fizyka jest inna niż wszędzie... (GC)

SZKOŁY WARTO POLECENIA

Dokończenie ze str. 1

– Za wyborem naszych szkół przemawia szereg argumentów – mówi wicestarosta gliwicki Ewa Jurczyga. – Są to między innymi szeroki wachlarz kierunków kształcenia, ich dobra baza sportowa i wyposażenie, nowoczesne pracownie, projekty unijne, dodatkowe zajęcia, koła zainteresowań. Zapewniam, że w tych szkołach każdy uczeń znajdzie coś dla siebie. Są położone w Knurowie i w Pyskowicach, tak więc dogodnie dotrzeć można do nich zarówno z południowej, jak i północnej części powiatu. Uczniowie nie tracą czasu na dalekie dojazdy do szkoły – mogą go spożytkować na realizację swoich pasji i zainteresowań. Niewątpliwym atutem powiatowych szkół jest też kameralne środowisko. Dziewczęta i chłopcy nie są w nich anonimowi, przez co mogą czuć się bezpiecznej.

Szczegółnej uwadze gimnazjalistów polecamy szkoły branżowe. Uczniowie mają możliwość zdobycia



Zarówno w ZS im. M. Konopnickiej w Pyskowicach, jak i w ZSZ nr 2 w Knurowie można – ucząc się w liceum ogólnokształcącym – poznać tajniki m.in. kosmetyki.

w nich dobrego zawodu i praktycznych umiejętności, co jest wysoko cenione przez pracodawców. Młodzież wybierająca się do szkoły branżowej I stopnia nie musi kończyć edukacji na tym poziomie. Po zdobyciu zawodu absolwenci mogą kontynuować naukę, zdać maturę, a potem myśleć o studiach. To

ważne, gdyż teraz często od pracowników wymaga się elastyczności i niejednokrotnie przekwalifikowywania się.

Bliższe informacje o ofercie naszych szkół znajdziecie na ich stronach internetowych.

(RG)

Energiczna Maryna

Jedną z bardzo rozpoznawalnych absolwentek „Konopnickiej”, nota bene pełniącą funkcję prezesa Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów i Wychowanków Liceum im. Marii Konopnickiej w Pyskowicach, jest mieszkająca w Toszku – Maria Nowak-Kowalska, przez znajomych nazywana Maryną. To kobieta-wulkan. Od najmłodszych lat pełni rozmaite, ważne funkcje społeczne – od przewodniczącej klasy, po wspomnianą prezes stowarzyszenia, ale przede wszystkim była też radną Rady Powiatu Gliwickiego i członkinią Zarządu Powiatu Gliwickiego w latach 1998-2002, oraz w kolejnych latach m.in. zastępcą burmistrza Toszka. Zawodowo jest stomatologiem, prywatnie mamą trójki dzieci, a dziś już również babcią i od lat żoną znanego i równie lubianego nauczyciela, matematyka pyskowskiego liceum – Pawła Kowalskiego, z którym chodziła do jednej klasy. Jest też klasową koleżanką znanego, zmarłego w 2015 r. filmoznawcy, dziennikarza i historyka, dr Jana F. Lewandowskiego...

Pani Maria to kobieta tryskająca wprost energią i wielką siłą działania – zawsze w biegu, z jednego spotkania na drugie, z głową pełną nowych pomysłów, pomocna, uczynna, służąca dobrym słowem. Ma doskonale pióro, o czym mogli się przekonać czytelnicy lokalnych gazet, m.in. Wiadomości Powiatu Gliwickiego, w których pani Maria pięknie pisała o znanych ludziach z gminy Toszek. Jest także współautorką szkolnej gazety zjazdowej oraz monografii pyskowskiego liceum, wydanej z okazji 70-lecia szkoły w 2015 r. Zawsze angażuje się w lokalne wydarzenia jubileuszowe, historyczne, kulturalne. Ostatnio z wdziękiem, swadą i ogromnym zaangażowaniem prowadziła konferencję w Toszku poświęconą postaci ks. dr. Johanna Chrząszcza, wybitnego historyka, księdza, proboszcza m.in.



Maria Nowak-Kowalska jest wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ciekawego i wartościowego. Na zdjęciu podczas konferencji w Toszku, poświęconej ks. Chrząszczowi, którą prowadziła.

parafii pw. św. Mikołaja w Pyskowicach. Nie ustaje w wysiłkach, angażując się w rozliczne lokalne wydarzenia. Odwiedza mieszkańców swojej gminy, zapisuje ich opowieści, zachowuje od zapomnienia to, co ważne...

Bez wątpienia jest najznakomitszą wizytówką Liceum im. Marii Konopnickiej w Pyskowicach. O tej szkole niezwykle serdecznie i ciepło może mówić godzinami, cytując nauczycieli, uczniów, wysypując jak z rękawa zabawne anegdoty i podkreślając wagę minionych szkolnych wydarzeń...

Jest bardzo żyta z „Konopnicką”. Dała temu wyraz we wspomnianej już książce o historii szkoły. Poniżej cytujemy pochodzącą z tej monografii jej wypowiedź o zjazdach absolwentów LO w Pyskowicach:

„Prawdziwe kamienie milowe w siedemdziesięcioletniej historii szkoły to Zjazdy Absolwentów – wydarzenia

zasługujące na odrębny kronikarski zapis, gdzie sentymenty wspomnień i płochość młodości mierzyły się z majestatem zdarzeń podniosłych.

2-4 listopada 1957 roku odbył się I Zjazd i zgromadził 101 uczestników, co stanowiło ponad połowę dotychczasowych absolwentów. Z tego spotkania zachował się doskonale odzwierciedlający ducha oraz problemy tamtych pionierskich czasów, bardzo ciekawy referat ks. profesora Edwarda Winnickiego. I zgodnie z tym duchem, ze zjazdu sporządzono protokół, a nad referatem odbyła się dyskusja.

21-23 maja 1960 roku miał miejsce II Zjazd Absolwentów. Był jednym z punktów programu obchodów 700-lecia Pyskowic, upamiętniał setną rocznicę położenia kamienia węgielnego pod obecny gmach szkolny oraz 15-lecie istnienia polskiej szkoły średniej w Pyskowicach. W czasie tych uroczystości wręczono szkole sztandar i nadano imię. Wiadomo, że wskazywano na patrona Bolesława Chrobrego i Władysława Orkana, ale nie wiadomo, co przesądziło lub kto zdecydował, że patronką liceum została Maria Konopnicka, bo sam akt nadania imienia nie zachował się. Fundatorem tablicy pamiątkowej z popiersiem poetki było społeczeństwo i młodzież szkolna z Pyskowic. Z pamiątkowych zdjęć wynika, że frekwencja na zjeździe była imponująca. Także zaprotokołowano postulaty.

28 października 1995 roku III Zjazd Absolwentów złączył się z 50. roczni-

ZNANI ABSOLWENCI NASZYCH SZKÓŁ

Kontynuujemy cykl poświęcony znanym absolwentom szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez Powiat Gliwicki. Tym razem przedstawiamy Marię Nowak-Kowalską, która przed laty ukończyła obecny Zespół Szkół im. Marii Konopnickiej w Pyskowicach.

ca istnienia szkoły. Przyjechały 384 osoby. Z wielką przyjemnością odnotować należy fakt, że z ponad 100 pracujących do tego czasu w szkole nauczycieli większość była obecna! Z okazji tego zjazdu wydano gazetę i wybito okolicznościowy medal zaprojektowany przez artystę plastyka Stanisława Grabowskiego. W auli szkoły, gdzie odbywała się część oficjalna uroczystości, wisiało motto z Konopnickiej: „...gdzie czas, gdzie lata, gdzie są te godziny...”. Hitem była szkolna kronika filmowa, a uroczystości zostały także zarejestrowane na taśmie filmowej.

29 października 2005 roku IV Zjazd Absolwentów w 60-lecie liceum zgromadził około 300 uczestników. Był to przede wszystkim zjazd wspomnienny. Liceum zaprezentowało się na pierwszej okolicznościowej wystawie w Ratuszu. Nowocześnie potraktowano pamiątkowe zdjęcia i kroniki – zapisano je na płytce CD. Wydrukowano składankę kolorowych pocztówek przedstawiających gmach szkoły w różnych latach oraz barwną Gazetę Zjazdową, którą rozpoczynał cytat z Goethego:

„Dopiero w późniejszym wieku, dowiadujemy się, co nas spotkało w młodości.”

15 października 2010 roku z okazji obchodów 65-lecia działalności Liceum, 750-lecia nadania praw miejskich Pyskowicom oraz 100-lecia śmierci Marii Konopnickiej nie było Zjazdu, ale wszyscy profesorowie, uczniowie i absolwenci zostali zaproszeni na podniosłą uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej patronce szkoły. Ta, dotychczas upamiętniająca poetkę została skradziona w 2007 roku. Nowe, tym razem dwie identyczne tablice ufundował dr Werner Jerke, także absolwent

naszego liceum. Zostały one zaprojektowane przez artystę plastyka Stanisława Pietrusa, a ich odlew ze spiżowego brązu wykonano w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych. Jedna zawisała w szkole, druga została zamontowana na kamieniu przed frontowym wejściem.

10 października 2015 roku to V Zjazd Absolwentów z okazji 70-lecia szkoły. Szkoła po 55. latach otrzymała nowy sztandar oraz po raz pierwszy publikację zawierającą historię, wspomnienia, spis uczniów, nauczycieli i motto:

„Każdy jubileusz wnosi w życie świeży zapal i nową mądrość.”

Stanisław Wyspiański

Te niezapomniane spotkania absolwentów i profesorów pyskowskiego Liceum są szczególnym fenomenem pośród podobnych szkół nie tylko w okolicy. Jak napisano we wstępie do pierwszej Gazety Zjazdowej: „(...) Te wszystkie życiorysy uczniowskie, połączone dawnymi przyjaźniami i atmosferą nastoletnich przeżyć, i profesorskie, zjednoczone chęcią przetworzenia młodych serc, ciał i umysłów – przecinają się w tym właśnie punkcie: w murach naszej szkoły. Drodzy Przyjaciele! Wasz przyjazd nieraz z bardzo odległych miejscowości oznacza, że takie wartości jak trwałość tradycji, przywiązanie do własnych korzeni, sentyment do małych lokalnych ojczyzn są wartościami niepodważalnymi...”

I oto jest właśnie „cała Maryna” – strażniczka szkolnych, ale i przecież lokalnych wartości, tradycji i kontaktów międzyludzkich...

MAGDALENA FISZER-RĘBISZ
(również absolwentka Liceum im. Marii Konopnickiej w Pyskowicach)

Współpraca z ułanami

Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Knurowie nawiązał współpracę z Ochotniczym Szwadronem 3-go Pułku Ułanów Śląskich z siedzibą w Wodzisławiu Śląskim.

Umowę o nieodpłatnej współpracy podpisali 8 maja rotmistrz Zbigniew Kameczyk-Godowski, dowódca Ochotniczego Szwadronu 3-go Pułku Ułanów Śląskich i Grażyna Dąbrowska, dyrektor szkoły. Do dyspozycji uczniów będą konie, wykwalifikowani instruktorzy oraz odpowiedni ubiór i wyposażenie w czasie zajęć, prowadzonych przez to stowarzyszenie rekonstrukcyjne.

- Jest to pierwsza taka umowa w Polsce – informuje Zbigniew Kameczyk-Godowski. – Do tej pory żadna szkoła w kraju nie miała nawiązanej współpracy ze stowarzyszeniem kawaleryjskim. Cieszę się, że możemy pomóc w wykształceniu młodych kawalerzystów. Polscy ułani są uważani za najlepszych, tak więc uczniowie będą mieli naprawdę bardzo dobre wzorce.

- Dzięki tej współpracy będziemy mogli poszerzyć możliwości kształcenia uczniów klas mundurowych – mówi Grażyna Dąbrowska. – To kolejna umowa, którą udało nam się podpisać w tym celu. Wcześniej podobną zawarliśmy m.in. z Klubem Sportowym „Spartan” w Knurowie.



W chwilę po podpisaniu umowy.

- W naszej szkole jest sporo osób, które jeżdżą konno – wyjaśnia jedna z uczennic klasy mundurowej, Nikola Kiesz. – Teraz będziemy mogli połączyć tę pasję z zajęciami wojskowymi, na pewno też przydadzą się nam zajęcia m.in. z musztry konnej.

(RG)

25 lat po maturze

O tym, że Liceum Ogólnokształcące w Pyskowicach jest bliskie wielu jego absolwentom (przy okazji naliczyliśmy, że w tej szkole poznało się, a następnie pobrało, co najmniej aż 51 małżeństw!), udowodniają byli uczniowie.

W maju br. swój jubileusz 25 lat po maturze hucznie świętowała ówczesna klasa IV b (matura 1992), której wy-

ca. Był czas na wspomnienia, wspólne oglądanie filmu ze studniówki, przeglądanie starych szkolnych fotografii, albumów, jedzenie jubileuszowego tortu i sentymentalne tańce. A wszystko to z „Konopnicką” w tle...

- Jesteśmy dumni, że razem chodziliśmy do tej szkoły. Dała nam dobre podstawy do dorosłego życia – wspominali absolwenci z IV b. (MFR)



Uczestnicy wspomnieniowego spotkania.

KRUS promuje bezpieczną pracę w gospodarstwie rolnym

Zanim przyjedzie karetka

Liczba wypadków związanych z prowadzeniem działalności rolniczej sukcesywnie spada, a mimo to nadal jest zbyt duża. Przyczyną wielu z nich jest ignorowanie przepisów i zasad bhp, a nieraz po prostu nieszczęśliwy bieg okoliczności. W sytuacji, gdy dojdzie do takiego zdarzenia, trzeba znać podstawowe zasady udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, aby w porę udzielić jej poszkodowanemu.

Umiejętnie i w porę udzielona pomoc może uratować życie poszkodowanemu lub zapobiec ciężkim powikłaniom w przebiegu leczenia. Przed przystąpieniem do udzielania pomocy należy sprawdzić czy miejsce, gdzie znajduje się osoba poszkodowana, jest bezpieczne. Podchodząc do poszkodowanego należy:

- ▶ sprawdzić jego reakcję, np. poprzez zapytanie „co się stało”;
- ▶ sprawdzić, czy język, wydzielina lub jakieś ciało obce nie blokuje dróg

oddechowych. Jeżeli drogi oddechowe nie są drożne, trzeba odchylić głowę do tyłu, co zwykle przywraca normalny oddech;

- ▶ sprawdzić, czy osoba ranna oddycha, czy ma wyczuwalne tętno, czy krwawi. Gdy ma poważne obrażenia szyi i pleców, nie wolno jej przenosić – chyba, że ratujemy ją przed pożarem, wybuchem itp.;
- ▶ dopilnować, aby ranna osoba leżała spokojnie, należy okryć ją kocami lub płaszczem, by nie traciła ciepła;

- ▶ uspokoić rannego i samemu zachować spokój;
- ▶ nie podawać nic do picia osobie nieprzytomnej, półprzytomnej lub skrajnie się na ból brzucha (obrażenia narządów wewnętrznych);
- ▶ w przypadku, gdy osoba ranna nie oddycha, należy zastosować sztuczne oddychanie;
- ▶ jeżeli wystąpił krwotok, należy starać się go zatamować;
- ▶ jeżeli nastąpiło zatrzymanie akcji serca i poszkodowany nie oddycha, należy niezwłocznie podjąć czynności reanimacyjne i wezwać pogotowie.

Pierwsza pomoc w przypadku:

oparzenia – należy jak najszybciej schłodzić oparzone miejsce (najlepiej czystą, zimną i bieżącą wodą, przez co najmniej 15-20 minut), a w przypadku oparzenia środkiem chemicznym – jak najszybciej go usunąć. Nie usuwać powstałych pęcherzy. Po schłodzeniu rany oparzeniowej założyć czysty, najlepiej jałowy opatrunek na ranę;

porażenia prądem – odciąć dopływ prądu najszybciej, jak to możliwe. Następnie należy zadzwonić po pogotowie. Po upewnieniu się, że dopływ prądu został odcięty sprawdzić, czy ranny oddycha i czy ma tętno. Jeśli jest to konieczne, zastosować sztuczne oddychanie lub masaż serca. Przed wykonaniem tej czynności upewnić się, czy nie ma złamań lub obrażeń wewnętrznych;

złamania – należy unieruchomić dwa stawy sąsiadujące ze złamaną kością lub dwie sąsiednie kości, gdy uszkodzony jest staw. Jeżeli kość przebiła skórę i rana

obficie krwawi, zatamować krwawienie, ale nie próbować nastawić kości ani oczyszczać rany. Należy założyć jałowy opatrunek i natychmiast wezwać pogotowie. Nie przesuwać poszkodowanego, gdy ma uszkodzony kręgosłup, szyję lub miednicę;

zatrzymanie akcji serca – poszkodowanego ułożyć na plecach na twardej podłodze, odgiąć głowę do tyłu i dwukrotnie wdmuchnąć powietrze do płuc. Na wybranym miejscu ucisku należy położyć dłoń, przy czym palce powinny być odgięte ku górze, by nie dotykać klatki piersiowej. Drugą dłoń położyć na grzbiet dolnej ręki. Ramiona muszą znajdować się w pozycji prostopadłej do klatki piersiowej. Przy wyprostowanych łokciach, na zasadzie dźwigni, naciskać na mostek, wciskając go na odpowiednią głębokość w kierunku kręgosłupa z częstotliwością około 100 razy na minutę;

urazu głowy – gdy głowa krwawi, należy założyć opatrunek, zabandażować i kazać poszkodowanemu leżeć do momentu przyjazdu lekarza.

Udzielenie pierwszej pomocy ułatwi apteczka, która powinna się znajdować w każdym gospodarstwie.



Radzi Krystyna Pręgiel, kierownik Placówki Terenowej KRUS w Gliwicach.

WYGRAJ Z NAMI

Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie, organizowanym przez Placówkę Terenową KRUS w Gliwicach. Wystarczy odpowiedzieć na dwa poniższe pytania, by wygrać wózek do przewożenia ciężarów, przydatny w gospodarstwie czy ogródku. Odpowiedzi prosimy wysłać do 24 czerwca na adres: PT KRUS w Gliwicach, ul. kard. Wyszyńskiego 11, 44-100 Gliwice lub mailowo: gliwice@krus.gov.pl. Można je także podać telefonicznie pod nr.: 32 302 90 10, 32 302 90 12 lub 32 230 83 41. Pytania konkursowe:

1. W przypadku porażenia prądem należy:

- A. natychmiast odciągnąć poszkodowanego i sprawdzić czy oddycha,
- B. tylko odciąć dopływ prądu i czekać na pogotowie,
- C. po odcięciu dopływu prądu odciągnąć rannego i sprawdzić czy oddycha i czy ma tętno.

2. W przypadku, gdy poszkodowany ma uszkodzony kręgosłup:

- A. należy przenieść poszkodowanego w bezpieczne miejsce,
- B. nie wolno go ruszać w żadnym wypadku,
- C. nie wolno go ruszać – chyba, że ratujemy rannego przed pożarem lub wybuchem.

Poprzez podanie rozwiązania Czytelnik wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby konkursu, zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tekst jednolity: Dz. U. 2016 r. poz. 922 z późn. zm.)



Na zdjęciu Bernard Wojtulek, który wygrał poprzednią edycję konkursu – ze składanym wózkiem do przewożenia ciężarów, ufundowanym przez PT KRUS w Gliwicach.

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA



Mieszkańcy Powiatu Gliwickiego mogą bezpłatnie korzystać z darmowej pomocy prawnej (na etapie przedsądowym). Nieodpłatna pomoc prawna przysługuje:

- ▶ osobie, której w okresie 12 miesięcy poprzedzających zwrócenie się o udzielenie nieodpłatnej pomocy prawnej zostało przyznane świadczenie z pomocy społecznej i wobec której w tym okresie nie wydano decyzji o zwrocie nienależnie pobranego świadczenia.
- ▶ osobie, która uzyskała zaświadczenie, o którym mowa w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.
- ▶ osobie, która posiada ważną Kartę Dużej Rodziny.
- ▶ osobie, która uzyskała zaświadczenie, o którym mowa w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.
- ▶ osobie, która posiada ważną legitymację weterana albo legitymację weterana poszkodowanego.
- ▶ osobie, która posiada ważną legitymację weterana albo legitymację weterana poszkodowanego, o których mowa w ustawie z dnia 19 sierpnia 2011 r. o weteranach działań poza granicami państwa;
- ▶ osobie, która nie ukończyła 26 lat.
- ▶ osobie, która ukończyła 65 lat.

udokumentowanie uprawnienia przez przedłożenie ważnej Karty Dużej Rodziny;

udokumentowanie uprawnienia przez przedłożenie zaświadczenia, o którym mowa w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego;

udokumentowanie uprawnienia przez przedłożenie dokumentu stwierdzającego tożsamość;

udokumentowanie uprawnienia przez przedłożenie dokumentu stwierdzającego tożsamość;

▶ osobie, która w wyniku wystąpienia klęski żywiołowej, katastrofy naturalnej lub awarii technicznej znalazła się w sytuacji zagrożenia lub poniosła straty.

udokumentowanie uprawnienia przez złożenie oświadczenia, że zachodzi co najmniej jedna z okoliczności wymienionych;

▶ kobiecie w ciąży.

udokumentowanie uprawnienia przez przedłożenie dokumentu potwierdzającego ciążę;

Kto udziela pomocy prawnej?

Nieodpłatnej pomocy prawnej udziela osobiście adwokat lub radca prawny, a w szczególnie uzasadnionych przypadkach z ich upoważnienia aplikant adwokacki lub aplikant radcowski. Adwokat lub radca prawny może z ważnych powodów odmówić udzielenia nieodpłatnej pomocy prawnej, informując osobę uprawnioną o innych punktach nieodpłatnej pomocy prawnej na obszarze powiatu.

Co obejmuje nieodpłatna pomoc prawna?

- ▶ poinformowanie osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym, przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach;
- ▶ wskazanie osobie uprawnionej sposobu rozwiązania dotyczącego jej problemu prawnego;
- ▶ pomoc w sporządzeniu wymagającego wiedzy prawniczej projektu pisma w zakresie niezbędnym do udzielenia pomocy, z wyłączeniem pism procesowych w postępowaniach przygotowawczych lub sądowym i pism w postępowaniu sądowo-administracyjnym;
- ▶ sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub o ustanowienie pełnomocnika z urzędu.

Jakiego zakresu prawa dotyczyć będzie nieodpłatna pomoc prawna?

- Uprawnieni będą mogli uzyskać informacje w zakresie:
- ▶ prawa pracy,
 - ▶ przygotowania do rozpoczęcia działalności gospodarczej,

- ▶ prawa cywilnego,
- ▶ spraw karnych,
- ▶ spraw administracyjnych,
- ▶ ubezpieczenia społecznego,
- ▶ spraw rodzinnych,
- ▶ prawa podatkowego z wyłączeniem spraw podatkowych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Pomoc nie będzie natomiast obejmowała spraw z zakresu prawa celnego, dewizowego, handlowego i działalności gospodarczej, z wyjątkiem przygotowywania do jej rozpoczęcia.

PUNKTY NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ NA TERENIE POWIATU GLIWICKIEGO

Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej w Knurowie, ul. Szpitalna 8

Nieodpłatnych porad prawnych udzielają radcowie prawni.

Dni i godziny otwarcia

Poniedziałek	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Wtorek	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Środa	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Czwartek	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Piątek	od godz. 9.30 do godz. 13.30

Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej w Sośnicowicach, ul. Szprynek 1

Punkt prowadzony przez Fundację Rozwoju Lokalnego z siedzibą w Knurowie.

Nieodpłatnych porad prawnych udzielają adwokaci.

Dni i godziny otwarcia

Poniedziałek	od godz. 13.00 do godz. 17.00
Wtorek	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Środa	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Czwartek	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Piątek	od godz. 9.00 do godz. 13.00

Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej w Wielosiu, ul. Główna 1

Punkt prowadzony przez Fundację Rozwoju Lokalnego z siedzibą w Knurowie.

Nieodpłatnych porad prawnych udzielają radcowie prawni i adwokaci.

Dni i godziny otwarcia

Poniedziałek	od godz. 14:00 do godz. 18:00
Wtorek	od godz. 14:00 do godz. 18:00
Środa	od godz. 8:00 do godz. 12:00
Czwartek	od godz. 8:00 do godz. 12:00
Piątek	od godz. 8:00 do godz. 12:00

Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej w Pyskowicach, ul. Strzelców Bytomskich 3

Nieodpłatnych porad prawnych udzielają adwokaci.

Dni i godziny otwarcia

Poniedziałek	od godz. 11.30 do godz. 15.30
Wtorek	od godz. 11.30 do godz. 15.30
Środa	od godz. 11.30 do godz. 15.30
Czwartek	od godz. 9.30 do godz. 13.30
Piątek	od godz. 9.00 do godz. 13.00

Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej w Rudzińcu, ul. Gliwicka 26

Punkt prowadzony przez Fundację Rozwoju Lokalnego z siedzibą w Knurowie.

Nieodpłatnych porad prawnych udzielają adwokaci.

Dni i godziny otwarcia

Poniedziałek	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Wtorek	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Środa	od godz. 13.00 do godz. 17.00
Czwartek	od godz. 9.00 do godz. 13.00
Piątek	od godz. 9.00 do godz. 13.00

DARMOWA POMOC PRAWNA

Nastolatek... bywa kosmitą – choć nie bierze się z kosmosu

Rozmowa z ANNA BUJARSKĄ z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Pyskowicach

- „Ktoś mi podmienił syna/córkę. W miejsce całkiem sympatycznego i przewidywalnego dzieciaka, nagle pod moich dachem zamieszkał rozdrażniony i co chwila obrażony nastolatek, który z byle powodu wpada w rozpacz, by za moment tańczyć z radości”. Myślę, że wielu rodziców podpisałoby się pod tymi słowami. Skąd te zmiany?

- Dojrzwianie to jeden z najbardziej burzliwych okresów w życiu. Zmienia się i fizyczność, i psychika. Wygląd staje się dla nastolatka bardzo ważny, może więc pewnych w nim zmian nie akceptować. Poza tym nadal zdarza się, że – mimo edukacji i „wałkowania” tematu w mediach – pewne fizyczne aspekty dojrzwiania zaskakują nastolatka lub niepokoi go, że przebiegają one nieco inaczej (na przykład w innym tempie) niż u kolegi czy koleżanki. W dodatku następujący w tym okresie rozwój układu nerwowego oraz przemiany hormonalne powodują huśtawkę nastrojów – w ciągu kwadransa nastolatek może przejść z euforii do rozpaczki. I jest to całkowicie naturalne.

Nastolatek psychicznie nie jest jeszcze dojrzały. Częstym błędem popełnianym przez rodziców jest dostrzeganie w nim partnera, który rozumie jak osoba dorosła. Tymczasem nastolatek nie tylko nie potrafi spojrzeć na siebie z punktu widzenia rodzica, ale dodatkowo żyje w głębokim przeświadczeniu, że żaden dorosły nie jest w stanie go zrozumieć – ani rodzic, ani nauczyciel, ani nawet psycholog.

Innym nieporozumieniem jest oczekiwanie, że dziecko będzie wyciągało wnioski z naszych doświadczeń. Tymczasem człowiek ma taką konstrukcję psychiczną, że aby się uczyć na błędach, musi osobiście te błędy popełnić. I tego się nie da przeskoczyć.

- Z tego wynika, że dla „trudnego” nastolatka również my, rodzice bywamy „trudni”. Jak jeszcze inne błędy często popełniamy w relacjach z nastoletnimi dziećmi?

- Przede wszystkim uważam, że nastolatki nie biorą się z kosmosu, choć – przynajmniej – często zachowują się jak kosmici. Na dobre relacje pracuje się od narodzin dziecka, a nawet wcześniej – czasem wpływ na nie ma nawet to, jak przyjęliśmy wiadomość o ciąży. W okresie dorastania zwiększa się rola grupy rówieśniczej i rodzicom trudno pogodzić się z tym, że przestają być dla dziecka autorytetem. Ale jeśli ten autorytet wcześniej był prawdziwy, to zazwyczaj odzyskujemy go – podobnie jak dobry kontakt z dzieckiem – po burzliwym etapie dojrzwiania. Oczywiście nawiązanie dobrego kontaktu z nastolatkiem, mimo że nie miało się go z młodszym dzieckiem, nie zawsze jest skazane na porażkę, jednak to zadanie karkołomne. A sta-

je przed nim obecnie m.in. duża część rodziców „eurosierot”. Rodzic pozostający z dzieckiem w kraju często skarży się, że sporadyczne kontakty z ojcem czy matką pracującymi za granicą wręcz „rozbijają psychicznie” ich nastolatka. Mówiąc o wyjazdach „za chlebem” warto wspomnieć, że bardzo ryzykowną decyzją jest również pozostawianie w kraju „niemal dorosłego” 16-17-latka przez rodziców, którzy oboje wyjeżdżają, wychodząc z założenia, że ich syn czy córka są na tyle samodzielni, iż dadzą sobie radę z niewielkim wsparciem mieszkających w pobliżu krewnych.

Z samodzielnością nastolatków zresztą różnie bywa. Dzieci są niesamodzielne, bo nie pozwalamy im ćwiczyć samodzielności, wyręczając je albo ciągle podkreślając, że sami zrobilibyśmy coś lepiej. Jeżeli dziecko po wykonaniu pracy usłyszy: „Świetnie zrobiłeś, ale tu i tu bym poprawiła”, albo do wysprzątanej przez nie pokoju wpada matka ze ścierką, tropiąc resztki kurzu, to nie można się dziwić, że następnym razem dziecko zrobi wszystko, by wykręcić się od pracy.

Zainteresowanym tematem Anna Bujarska poleca książki Jespera Juula: „Twoje kompetentne dziecko” i „Nastolatki. Kiedy kończy się wychowanie?”

O tym, że młodzież jest trudna, mówi się w każdym pokoleniu, prawdopodobnie od zarania ludzkości. Obecnie widać jednak przesunięcie granic tego, co uznaje się za naganne. Kiedyś za bardzo bulwersujący przejaw buntu nastolatka uchodziło, że dziecko rodzicom „odpyskowało”, teraz w wielu rodzinach już nie reaguje się na takie zachowanie, bo przyjęło się ono jako zwyczajna forma komunikacji rodziców z dzieckiem i dopiero eskalacja innych trudności skłania matkę czy ojca do dostrzeżenia problemu.

Pewnie to również efekt ogólnej frustracji dotyczącej wiele rodzin. Rodzice często nieobecni, ponieważ ich pracodawcy wymagają pełnej dyspozycyjności, a dzieci – zostawione same sobie – spędzają większość czasu w wirtualnym świecie. Wszyscy sfrustrowani, że ich życie odbiega od idealnej wizji wyłaniającej się z reklam lub seriali. Coraz mniej w naszych rodzinach chęci, żeby się dogadać, więc gdzie dzieci mają się nauczyć kompromisu? Jak się tu przytulić do rodzica, skoro w domu napięta atmosfera? Nie twierdzę, że świat współczesnego nastolatka jest trudniejszy niż młodość jego rodziców, ale ten świat jest po prostu inny.

- I może właśnie z powodu tej odmienności tak bardzo boimy się o bezpieczeństwo naszych dzieci. Co Pani radziłaby rodzicowi, który czuje, że dzieje się coś niepokojącego, a syn czy córka twierdzi, że wszyst-



Foto: E. Pieszka

ko w porządku? Aż korci, żeby przeczytać wiadomości w telefonie czy komputerze dziecka...

- Myślę, że w takiej sytuacji warto otwarcie poprosić dziecko o udostępnienie tych wiadomości, tłumacząc, dlaczego to robimy. Rodzina to demokracja, ale nie polegająca na rządach wszystkich, tylko na odpowiedzialności jednych za drugich. Wiele zależy od wcześniejszego kontaktu z dzieckiem. Jeśli na każde jego potknięcie reagujemy krytyką i karami, to raczej nam się nie przyzna, że ma problem. Z kolei jeśli wcześniej nie stawialiśmy

żadnych granic, trudno będzie nastolatkowi nagle zaakceptować, że nie na wszystko mu pozwalamy. Jeżeli natomiast wcześniej wypracowaliśmy właściwe relacje – to wtedy mamy szansę, że syn czy córka powie nam, gdy będzie działo się coś niepokojącego. Ważne też, żeby samemu stosować się do tego, czego wymagamy od dziecka. Rodzic, który mówi coś innego niż robi, jest zupełnie niewiarygodny.

- Jeśli jednak, mimo naszych starań o dobre relacje, nastolatek neguje wszystko, co mówimy, krzyczy, trzaska drzwiami – to co robić?

- Na pewno nie należy się obrażać albo podnosić głosu, bo to tylko spowoduje eskalację złych emocji. Jeżeli znamy nasze dziecko, to mniej więcej wiemy, czego potrzebuje w takiej sytuacji: np. pozostawienia go samego, żeby ochłonęło lub przytulenia i słów „Widzę, że wychodzisz z siebie, przeczekałoby to, jak będziesz gotów, to porozmawiamy”. A jeśli nie wiemy – możemy próbować różnych rozwiązań, pamiętając jednak, że jeśli jakieś się nie spraw-

dziło, kolejnym razem próbujemy czegoś innego. Rodzice często mają poczucie, że nastolatek reaguje zupełnie nieproporcjonalnie do sytuacji. Warto jednak mieć świadomość, że przy okazji takich konfliktów dziecko może odreagowywać frustracje związane z nauką czy kolegami. W szkole nie wypada mu się rozplakać czy krzyknąć. Paradoksalnie więc, takie zachowanie wobec rodzica świadczy o tym, że nastolatek mu ufa i nie boi się okazywać emocji w jego obecności.

- Ale jak pomóc załamanemu nastolatkowi, dla którego drobne niepowodzenie jest dowodem, że do niczego się nie nadaje i który każde nieporozumienie z aktualnym obiektem swoich uczuć przeżywa w kategoriach końca świata. Rodzicom ciśnię się na usta: „Daj spokój, nic takiego się nie stało”, a nastolatek....

- ...słyszając to utwierdza się w przekonaniu, że nie rozumiemy go i lekceważymy jego problemy. Więc lepiej po prostu dać się dziecku wygadać i powiedzieć: „Przeżywasz teraz trudne chwile, ale razem przez to przejdziemy”. Można też zaproponować: „Pomyśl, co można z tym zrobić”, bo „uruchomienie” myślenia często pomaga opanować emocje. Rolą rodzica jest wspierać. Radzić dopiero wtedy, gdy nastolatek o tę radę prosi. A jeśli czujemy, że problem jest poważny, nie wahajmy się skorzystać z pomocy pedagoga czy psychologa. Pamiętajmy, że często dziecku – nawet przy bardzo dobrych relacjach z rodzicami – ciężko się w pełni przed nimi otworzyć.

- Na jaką pomoc Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Pyskowicach mogą liczyć nastolatek i jego rodzice?

- Czasem wystarczy krótka konsultacja z rodzicami lub dzieckiem, ale – jeśli sytuacja tego wymaga – proponujemy dłuższą terapię, łącznie z psychoterapią dla młodzieży czy całej rodziny. Oczywiście taki 16-17-latek ma już prawo do zachowania w tajemnicy przed rodzicami pewnych swoich spraw i my to szanujemy, jednak zawsze bardzo ważne jest wsparcie rodziny. Nie należy czekać, aż problem bardzo narosnie, np. dojdzie do ucieczki z domu, bo wówczas zwykle dziecko jest już tak zdesperowane, że brak mu motywacji, by coś zmienić.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała EWA PIESZKA

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Pyskowicach zaprasza rodziców, którzy chcą więcej dowiedzieć się na ten temat. Poradnia znajduje się przy ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 37, tel. 32 233 32 23, e-mail: pppyskowice@powiatgliwicki.pl, strona www: <http://www.pppyskowice.pl/>.

Zapraszamy również do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Knurowie – ul. Kosmonautów 5a, tel. 32/235 14 76, e-mail: poradniaknur@wp.pl, strona internetowa: www.pppknurów.drl.pl.

Położna na medal

Marzena Langner-Pawliczek pracująca na Oddziale Położniczo-Ginekologicznym Szpitala w Knurowie sp. z o.o., to kolejna z położnych tej placówki, która bierze udział w Plebiscycie „Położna na medal 2017”.

Pani Marzena w Szpitalu w Knurowie pracuje od marca 1989 r. Przez ten czas odebrała ponad 2 tys. porodów. Jest bardzo ceniona przez pacjentki za swój spokój i empatię, którymi je obdarza w trakcie porodu oraz pobytu na oddziale. W 2013 r. uzyskała tytuł specjalisty pielęgniarstwa rodzinnego.



Aby poprzeć w plebiscycie kandydaturę pani Marzeny, zachęcamy do oddania głosu. Oto link:

<https://poloznanamedal2017.pl/profil/113-marzena-langner-pawliczek>.

(SM)

Ciekawe wycieczki

PTTK Oddział Ziemi Gliwickiej zaprasza na ciekawe wycieczki turystyczno-krajoznawcze.

► 23-25 czerwca: Lewków – Kalisz – Poznań – Rogalin – Kórnik

► 1 lipca: Orawa

► 21-29 lipca: Pielgrzymka do Chorwacji

► 5-15 sierpnia: Japonia

► 1-9 października: Perły Serbii



Podczas pielgrzymki do Chorwacji można odwiedzić też Medugorje.

Bliższe informacje w biurze O/PTTK Gliwice, Rynek 11, I piętro, tel. 32 231-05-76, <http://gliwice.pttk.pl>, e-mail: gliwicepttk@poczta.onet.pl.

(JLZ)

Poezja pełna refleksji

Publikowaliśmy już na naszych łamach wiersze Ryszarda Kowrygi. Teraz wracamy do jego twórczości.

To nietypowy poeta. Jest prawnikiem, rzecznikiem praw konsumenta urzędującym w Starostwie Powiatowym w Gliwicach. Wiersze pisze od kilkunastu lat dla własnej przyjemności. Najczęściej dotyczą tematów egzystencjalnych, mówią o ludzkim życiu, przemijaniu, nie unikają też spraw ostatecznych, śmierci. Jego utwory publikowane są w liczących się krajowych pismach literackich.

Ostatnio Ryszard Kowrygo poważnie chorował i długo przebywał w szpitalach. Zaowocowało to niemal 70 wierszami, w których przewijają się wątki związane z tym ciężkim życiowym doświadczeniem. Poniżej publikujemy dwa z nich.

STARY CZŁOWIEK

Przywieziony z krainy,
gdzie stare meble oddaje się do lamusa,
zdążył powiedzieć, że się przewrócił
wskutek niedopatrzeń,
co samo w sobie w tym wieku,
jest do wybaczenia
na własne ryzyko doświadczenia.

Rzucony na łóżko szpitala miejskiego,
zaopatrzony w pampersy,
na dalszą drogę dołożono mu krzyż

z drzewa świętego, na którym umierał
Zbawiciel grzechu ludzkiego.
Nikt nie pytał ni badał, że boli,
to nie dopust boży,
stary człowiek boleścią bytu,
stygmą znaczonej.

Do ustronnego miejsca
odmówiono pomocy,
że duży, ciężki i niedołączony
a pielęgniarka ma jeden kręgosłup.
Pampersy masz waszności
a one w łóżku załatwiają sprawy.

Natrętnym i namolnym nie dobrze
być wcale, staremu człowiekowi
na zgryzoty zaaplikowano
nasenne żale, na spokojne spanie.

Całą noc po swoim
o boleści prawił z samym sobą,
dyżurujący na wpół śpiący
czekali co będzie dalej.
Rankiem bez czucia,
na cito odesłano w reanimacji ducha.
Gliwice, 03.11.2016 r.

SZPITAL UZDROWIENIA

Na peryferiach ludzkiego spojrzenia,
ukrył się w sennych zamierzeniach,

mgłą pałubiczną otulony,
mierzwą wyobraźni dookreślony,
wyzierając zza umbrę na ziemię,
najbardziej oczekiwany i wyglądanym
przez nędzę cierpienia,
szpital pod niecodzienną nazwą
Uzdrowienia.

Adresem Szpitala Uzdrowienia
nadzieja,
bo ona miłością przemawia,
w dwa wektory skierowaną,
gdzie wszyscy zeń czerpią
jak z krynicy życia, nie wystawiając
rachunku sumienia ni pocieszenia.

Próżno szukać jego miejsca
uzewnętrznienia,
jego adres został zapisany
palcem po wodzie
a mimo to wszystkim
dobrze znany i oblegany.

Nadzieja w najwyższej cenie,
gdy prawda bywa niedookreślona,
ludzką niewiedzą skażona,
leczy skutecznie duszę i ciało
od bólu materii i zwątpienia.

Wskazuje swymi oczyma
drogę do szczęścia człowieka,



Ryszard Kowrygo

a w nim wybawienia
od nicości śmierci i doczesności
ku chwale wieczności.

Pilchowice, 14.11.2016 r.

Opr. RG

Przepis Katarzyny Panfiluk

Ciasto z wkładką kokosową

Tym razem podajemy przepis Katarzyny Panfiluk – nauczycielki z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Knurowie, która niedawno brała udział w telewizyjnym show kulinarnym, „Bake off. Ale ciacho!”. Trochę trzeba się przy nim napracować, ale efekt jest zachwycający... Ciasto czterowarstwowe: kokos, krem czekoladowy, galaretkę z owocami, śmietana. Dzień wcześniej moczę rodzynki w rumie.

KOKOS

- ▶ 6 białek
- ▶ 1 szk. cukru

- ▶ 20 dkg wiórków kokosowych
- Białka ubijam z cukrem, dodaję wiórki kokosowe i mieszam.

KREM

CZEKOLADOWY

- ▶ 2 budynie czekoladowe
- ▶ 2 szk. mleka
- ▶ 6 łyżek cukru
- ▶ 6 żółtek

- ▶ 1 czekolada gorzka

Mieszam, gotuję budyń. 20 dkg masła – do masła dodaję po łyżce wystudzo-



nego budyń. Do masy czekoladowej dodaję rodzynki odcieczone z rumu, wykładam na upieczony kokos.

GALARETKA

- ▶ 2 galaretki, np. truskawkowe
- ▶ dowolne owoce świeże lub z puszek pokrojone w kostkę

Tężejącą galaretkę mieszam z owocami i wykładam na krem czekoladowy.

BITA ŚMIETANA

- ▶ 600 ml śmietany 30%
- ▶ 3 łyżki cukru
- ▶ 1 ½ łyżki żelatyny rozpuścić w 1/3 szk. gorącej wody

Śmietanę ubijam z cukrem, dodaję letnią żelatynę, wykładam na krem czekoladowy.

Wierzch posypuję startą czekoladą. Smacznego!



WIADOMOŚCI POWIATU GLIWICKIEGO są bezpłatnym miesięcznikiem samorządowym, wydawanym ze środków Powiatu Gliwickiego.

WIADOMOŚCI POWIATU GLIWICKIEGO

Redaktor naczelna: Romana Gozdek Zespół: Magdalena Fiszler-Rębisz, Sonia Nierychło, Ewa Pieszka, Anna Stasiak Skład: Aniela Olbrzymek
Wydawca: Starostwo Powiatowe w Gliwicach,
ul. Zygmunta Starego 17, 44-100 Gliwice,
tel. 32 332 66 65, 32 332 66 53

e-mail: redakcja@starostwo.gliwice.pl www.powiatgliwicki.pl

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, przeredagowań i zmiany tytułów. Przekazanie tekstów i zdjęć do redakcji jest równoznaczne z udzieleniem wydawcy licencji niewyłącznej na ich druk i prezentację w internecie.

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec Nakład: 12 000 egzemplarzy

Śląska fraszka

Powiat Pucki

Powiat Pucki na północy
Z morza bierze wiele mocy
Tu gryfności jego wszoła
Niy łód dzisiaj dyć se woża.



Bronisław Wątroba

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

Poprawne hasło krzyżówki z poprzedniego wydania WPG to DZIEŃ MATKI. A jakie jest tej? Zachęcamy do małej gimnastyki szarych komórek, przy okazji można też nieco lepiej poznać nasz powiat i odbywające się w nim wydarzenia oraz jego atrakcje.

Pytania do krzyżówki:

1. Ile liceów prowadzonych przez Powiat Gliwicki znajduje się na terenie Knurowa?
2. Kto – po szkole średniej – ma najdłuższe wakacje (choć bardzo pracowite)?

3. VIII Bieg Uliczny im. ks. Konstantego Damrota odbędzie się w...
4. 20 maja ożył toszecki...
5. Tak umownie nazywane jest miejsce kaźni, znajdujące się na terenie rezerwatu przyrody „Hubertus”.
6. Ile gmin wchodzi w skład powiatu gliwickiego?
7. Zbliżają się wielkimi krokami.
8. Nazwa polskiego powiatu, z którym współpracuje powiat gliwicki.
9. 8 maja Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Knurowie podpisał umowę z...

(Opr. AS)

